Zapraszamy na wędrówkę

OKOLICE SZLAKU ŚWIĘTEJ WARMII

w każdy czwartek w „Gazecie Olsztyńskiej"

Kolejny przystanek (11): MIĘDZYLESIE | **SANKTUARIUM MĘKI PAŃSKIEJ**

POWIAT OLSZTYŃSKI GAZETA OLSZTYŃSKA.

1421otbp-F-K

CZWARTEK |09|09|2021|

DZIENNIK ELBLĄSKI.pl

20 LAT

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)

„Dziennik Elbląski" 13 383 polubień na FB

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 7 133 NR 204 (20 622)

Fot. pixabay.com

Końca podwyżek nie widać \3

WIEDŹMUCHY CZARUJĄ W MAM TALENT \5

MATEMATYKĄ UDERZAJĄ W RAKA! \8

PAMIĘTAJCIE O PRYMASIE \10

WETERANI Z MEDALAMI \11

ALFABET ANDRZEJA GRYGOŁOWICZA \22-23

JĘDRZEJ Z PODIUM NIE SPADNIE \24

ISSN 0137-9127

36

9 770137 912149

eprasa.pl 58c5c92270

KORONAWIRUS: 533 ZAKAŻENIA W KRAJU

Fot. Pixabay

Ministerstwo poinformowało o **533** nowych i potwierdzonych przypadkach zakażenia koronawirusem oraz **11** zgonach.

Najwięcej zakażeń stwierdzono w woj. mazowieckim **(63)**, lubelskim **(61)** i dolnośląskim **(50)**.

W naszym województwie potwierdzono 20 zakażeń (podajemy z podziałem na powiaty): ełcki — **1**, lidzbarski — **3**, nowomiejski — **1**, olsztyński — 2, ostródzki — **2**, piski — **1**, szczycieński — **1**, Elbląg — **6**, Olsztyn — **3.**

Uczniowie ze szkół w Jegłowniku i Gronowie Elbląskim odbywają kwarantannę. 110 uczniów będzie na niej przez dziesięć dni od ostatniego kontaktu, czyli odpowiednio od 2 i 3 września. — Uczniowie z obu szkół, łącznie z sześciu klas, mieli kontakt z nauczycielką, która jest zakażona — wyjaśnia Marek Jarosz, dyrektor elbląskiego sanepidu.

Na kwarantannie będą przebywały przez dziesięć dni od ostatniego kontaktu, czyli odpowiednio od 2 i 3 września. Zaistniała sytuacja na szczęście nie spowodowała całkowitego zamknięcia obu placówek.

Minister zdrowia Adam Niedzielski na wtorkowej konferencji prasowej poinformował, że według prognoz pod koniec września będzie około 1000 zakażeń dziennie. — To jest o tyle ważna bariera, że w modelach, które dotyczą efektywnego funkcjonowania służb sanitarnych, przyjmuje się, że w skali Polski ten poziom oznacza możliwość pełnego kontrolowania ognisk zakażeń – powiedział.

INFLACJA ZJADA NASZE PIENIĄDZE

Inflacja jest najwyższa od 20 lat. W sierpniu wyniosła 5,4 proc., a miesiąc wcześniej 5 proc. Czy grozi nam dalszy skok cen towarów i usług? Kiedyś mieliśmy hiperinflację, na poziomie niemal 600 procent.

Młodsi nie pamiętają, ale starsi aż za dobrze czasy, kiedy w Polsce szalała inflacja. A dokładnie mówiąc hiperinflacja, bo ceny rosły niemal dnia na dzień, a w sklepach płaciliśmy banknotami o nominałach miliona czy dwóch milionów złotych (przygotowano nawet banknot pięciomilionowy, ale ze względu na przeprowadzoną w 1995 roku denominację, nie wszedł do obiegu). Czas hiperinflacji to czas transformacji ustrojowej, a zdławienie jej było równie ważne, co budowa społeczeństwa obywatelskiego.

Z DANYCH GUS WYNIKA, ŻE NAJTRUDNIEJSZY BYŁ ROK 1990, W KTÓRYM ROCZNA INFLACJA WYNIOSŁA PONAD 585 PROC. A PORÓWNUJĄC NP. LUTY 1990 R. DO LUTEGO 1989 R. WZROST CEN TOWARÓW I USŁUG KONSUMPCYJNYCH WYNIÓSŁ PONAD 1183 PROC. INFLACJA ZŻERAŁA PIENIĄDZE POLAKÓW.

Plan Balcerowicza, pakiet refom przygotowany przez prof. Leszka Balcerowicza, który był w rządzie Tadeusza Mazowieckiego wicepremierem i ministrem finansów (tego samego Balcerowicza, który ostatnio starł się z młodzieżą na Campusie Polska Przyszłości w sprawach klimatu), doprowadził do zduszenia inflacji, choć nie obyło się bez protestów społecznych.

Przez ostatnie lata zapomnieliśmy o inflacji, ale ta nagle o sobie przypomniała, a my coraz bardziej zaczynamy odczuwać jej skutki. Za te same pieniądze coraz mniej możemy kupić. Coraz częściej widzimy w sklepach ludzi, szczególnie osoby starsze, które po odejściu od kasy wpatrują się bacznie w rachunek. I mają ku temu powody.

Bo też takiego wzrostu cen nie było od dwóch dekad.

PROF. ANDRZEJ BUSZKO: NIE WYKLUCZAM INFLACJI POWYŻEJ **10** PROCENT.

JAK PODAŁ GUS, W SIERPNIU CENY WZROSŁY O 5,4 PROC. PORÓWNUJĄC ROK DO ROKU. MIESIĄC WCZEŚNIEJ INFLACJA WYNOSIŁA 5 PROC. WEDŁUG GUS NA WZROST INFLACJI WPŁYW MIAŁY PRZEDE WSZYSTKIM PALIWA, KTÓRE PODROŻAŁY O 28 PROC. ROK DO ROKU, ALE TEŻ SKOK CEN ENERGII — O 6,1 PROC. ROK DO ROKU.

Nie jest to na szczęście hiperinflacja, jaką mieliśmy na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku, ale czy te złe czasy mogą wrócić? Zdaniem ekonomistów, nie pod postacią hiperinflacji.

— Ale nie wykluczam inflacji dwucyfrowej, powyżej 10 proc. — mówi prof. Andrzej Buszko, ekonomista z UWM. — Zależy to od kilku czynników. Po pierwsze od tego, czy będą pieniądze z Brukseli. Po drugie, czy będą inwestycje? A także: czy wzrosną podatki?

Rząd razem z NBP realizuje określoną politykę, czyli dosypywanie pieniędzy na rynek. Dziś inflacja w Polsce to efekt kreowania dużej konsumpcji poprzez podaż pieniądza na rynek. I przyznam, że jestem zaskoczony ostatnią wypowiedzią prezesa NBP, że bank centralny nie może nic zrobić z tą rosną inflacją. Bo bank centralny ma naprawdę dużo narzędzi, których może użyć. Chociażby osławionych stóp procentowych. Ich podwyższenie wpłynęłoby na strumień pieniądza na rynku.

Obecnie stopy procentowe w Polsce są rekordowe niskie. Stopa kredytu referencyjnego NBP wynosi 0,1 proc. Podwyżka stóp w dużym uproszczeniu mówiąc, która określa ile zapłacimy za kredyt lub zarobimy na oszczędnościach, działa jak przysłowiowy kij i marchewka. Z jednej strony droższy kredyt sprawia, że ludzie rzadziej sięgają po kredyty, mają mniej pieniędzy i muszą ograniczyć wydatki na konsumpcję. A z drugiej strony, wyższe oprocentowanie lokat zachęca do oszczędzania.

NBP tego jednak zrobi, choć walkę z inflacją ma wpisaną w swój statut? Dlaczego? Jaki jest cel NBP?

—To, że bank dodrukowuje pieniądze ma też swoje plusy, bo są środki, co nakręca konsumpcję. Zawsze jest pytanie: czy tych pieniędzy jest już dużo, czy jeszcze za mało — zauważa prof. Buszko.

— Z DRUGIEJ STRONY WIDZIMY SPADEK INWESTYCJI, SZCZEGÓLNIE PRYWATNYCH I TO JEST JUŻ NIEPOKOJĄCE. GDYBY GOSPODARKA MOGŁA SIĘ ROZWIJAĆ W OPARCIU TYLKO O KONSUMPCJĘ, TO MIELIBYŚMY DO CZYNIENIA Z PERPETUUM MOBILE. JEDNAK GOSPODARKA OPIERA SIĘ NA DWÓCH NOGACH: KONSUMPCJI I INWESTYCJACH. A JEŚLI TE KURCZĄ SIĘ, TO MAMY OGROMNĄ PRESJĘ INFLACYJNĄ — DODAJE.

Hiperinflacja jest niebezpieczna dla gospodarki, ale zabójcza dla polityków

— W tych krajach, gdzie pojawiła się hiperinflacja, rządzący tracili władzę — przestrzega prof. Andrzej Buszko.

Premier Mateusz Morawiecki stwierdził, że teraz płace rosną szybciej niż inflacja i to jest chyba najważniejsze. Zdaniem szefa NBP Adama Glapińskiego, inflacja nie ma negatywnego wpływu na portfele Polaków, bo wszystkie wynagrodzenia i świadczenia emerytalne rosną znacząco szybciej niż inflacja.

— To jest populizm. Komu wzrosły płace? Pielęgniarkom, nauczycielom? — pyta prof. Buszko. — No, może wzrosły tym, którzy są u władzy.

Dziś najwyraźniej rządzący w Polsce nie przejmują się rosnącą inflacją, zakładając, że ta wraz ze wzrostem gospodarczym osłabnie. Problem w tym, że inflacja wcale nie musi być zjawiskiem przejściowym i na to już zwracają uwagę czołowi ekonomiści świecie. Profesor ekonomii Nouriel Roubini, który przestrzegał przed krachem finansowym z lat 2007-2009, jest zdania, że łagodna polityka monetarna i fiskalna nadmiernie pobudzi popyt i doprowadzi do wysokiej inflacji, a do tego gospodarka może pogrążyć się w stagnacji. Inny ekonomista, profesor John Taylor (twórca tzw. reguły Taylora) uważa, że dziś podstawowa stopa banku centralnego USA powinna wynosić 5 proc., a nie 0,05-0,1 proc. czyli tyle, co w Polsce. To są oczywiście tylko opinie ekonomistów, którzy mogą się mylić, ale niekoniecznie.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl
Beata Brokowska
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Dawid Zmuda
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 58c5c92270

DROGO! TRZEBA ZMIENIĆ STYL ŻYCIA

Tanio już było. Ceny idą w górę i końca nie widać. Co jeszcze zdrożeje? Inflacja to nic przy czekającym nas wzroście cen mąki i produktów na niej opartych: pieczywa, ciastek, makaronów. Co jeszcze zdrożeje... i to za chwilę?

Ceny biją nas po kieszeni. Jak bardzo? Każdy to widzi, każdy odczuwa. Inflacja galopuje. Doszła w sierpniu do 5,4 proc., co jest rekordem od 20 lat i dwóch miesięcy. Między innymi dlatego para blogerów postanowiła sprawdzić, jak wygląda kwestia cen produktów w Polsce. Blogerzy porównali polski koszyk z niemieckim. Dawid zrobił zakupy w Polsce, a Kuba w Niemczech.

— Każdy z nas kupował to samo, w tej samej ilości, w tej samej sieci sklepów i w tym samym czasie — napisali blogerzy na Facebooku. — Porównaliśmy paragony i wniosek wbił nas w ziemię. Za te same zakupy w Niemczech zapłaciliśmy taniej niż w Polsce! Za zakupy w Warszawie zapłaciliśmy 43,79 zł, za te same zakupy w Niemczech — 10,46 euro. Po odjęciu 1 euro kaucji zwracanej za oddanie butelek i puszek wyszło nam 9,46 euro, czyli 42,76 zł. To jest o 2,5 proc. taniej niż w Polsce!

Niemcom możemy zazdrościć nie tylko cen, ale i zarobków. Przy nich nawet podwyżki nie są aż tak odczuwalne. A w Polsce wzrost cen dopiero się rozpędza.

CO ZDROŻEJE?

Więcej zapłacimy za chleb, makaron i ciastka. Przy obecnych notowaniach pszenicy wszystko, co ma mąkę w składzie, zdrożeje nawet o 15 proc. W tej chwili podwyżek jeszcze nie widać, bo markety mają podpisane długoterminowe kontrakty z producentami. Ci muszą wywiązywać się z umów, więc sprzedają produkty po kosztach. Ale niedługo spaghetti czy kanapka z masłem może być na wagę złota. Tym bardziej, że ceny zboża rosną w zastraszającym tempie, a pszenica bije rekordy. Przyczyną tego stanu są globalnie niższe zbiory, na które nałożył się wysoki popyt po pandemii. Polacy chętniej uzupełniają swoje zapasy o produkty długoterminowe. Wśród nich są głównie makarony, kasze i inne zbożowe przetwory, których przeciętny Polak, według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w sezonie 2020/2021 zjadł ok. 101 kg. A drogie zboże to drogie pieczywo, ciastka, makarony i wszelkie inne produkty żywnościowe oparte właśnie na mące.

Sama mąka to nie wszystko. Do problemu z drożejącym zbożem dochodzą jeszcze znaczne podwyżki cen energii, opakowań, folii, a nawet palet. Te biją rekordy wzrostów, bo w stosunku do roku ubiegłego zdrożały o blisko 150 proc. W górę poszły też płace pracowników wślad za wzrostem płacy minimalnej. To wszystko odbija się na portfelu Kowalskiego.

Fot. pixabay.com

CENY GAZU SKOCZYŁY DWUKROTNIE

Zdrożeć może też gaz. Ceny na światowych rynkach cały czas idą w górę, więc można spodziewać się, że PGNiG będzie chciało po raz kolejny zmienić ceny taryf. Zresztą ceny gazu podskoczyły już w tym roku dwukrotnie. Ostatnia zmiana weszła w życie 1 sierpnia. Statystyczny Kowalski zużywający gaz do przygotowania posiłków zapłaci za swój rachunek o ok. 1 zł więcej miesięcznie. Podrożał też prąd o około 10 proc. I to nie koniec podwyżki. Jesienią dowiemy się, o ile wzrosną ceny prądu w przyszłym roku. A stawki mogą podskoczyć z 30 do 37 gr/kWh. Jeśli więc Kowalski płaci miesięcznie za prąd 122 zł, to za rok jego rachunek wzrośnie do 137 zł. Tak szacuje portal wysokienapiecie.pl.

Więcej zapłacimy za pralki i lodówki. Również sprzęt komputerowy. I to nawet o 20 proc. Wzrost będzie widoczny już w przeciągu dwóch miesięcy. Dlaczego? Drożeją materiały. Poszybowały też ceny stali, a na rynku ciągle brakuje układów scalonych. Stal i miedź odpowiadają za około 50 proc. masy AGD. 30 proc. stanowią natomiast tworzywa sztuczne. Na ceny w sklepach wpływają także znacznie wzrosty kosztów transportu. Elektronika ciągle produkowana jest głównie w Azji, a w ostatnich tygodniach wynajęcie jednego kontenera kosztuje już nie około 2 tys. dolarów, a nawet 7-8 tys.

Zdrożeją też samochody. Nawet 2-3 razy w najbliższych kilku latach. I nowe, i używane. Tu najwięcej do powiedzenia ma technologia, jaką naszpikowane są auta. Wśród nich te główne odpowiadają za normy emisji spalin. Ale pod uwagę bierze się też wyposażenie minimalne czy relacja krajowej waluty w stosunku do euro. Auta z segmentu B do 2025 roku mają być nawet dwa razy droższe niż obecnie. Tym samym takie auta jak renault clio, peugeot 208 czy choćby skoda fabia będą wyjściowo kosztować około 100 tys. zł.

WARTO KUPOWAĆ NA ZAPAS?

— W pierwszej kolejności kupujemy towary, które są nam potrzebne do życia. Później decydujemy się na przyjemności. Czy przed nami oszczędne życie? Od wieków w ekonomii zauważamy fazę wzrostu i recesji. Tylko te cykle trwały kiedyś po cztery, pięć lat. Dzisiaj ze względu na pandemię i sztuczne kroplówki, czyli dofinansowanie z Unii Europejskiej, te cykle się zachwiały — zauważa dr Waldemar Kozłowski, ekonomista z UWM. — Wszystkie znaki na niebie zapowiadają, że czeka nas schłodzenie gospodarki. I na to trzeba się przygotować. Kiedy to nastąpi? Może już w tym roku, może w przyszłym... Większość pieniędzy będziemy wydawać na utrzymanie bieżące, a nie na przyjemności właśnie. Nie wyjdziemy na obiad do restauracji, zaoszczędzimy też na podróżach. Pojedziemy tam, gdzie będzie tanio. Wróci turystyka działkowa. Będzie trzeba zmienić styl życia i zacząć zarządzać swoim budżetem.

I dodaje: — Nie radzę też dzisiaj kupować na zapas. Myślę, że wiele dóbr po podwyżkach znowu stanieje, bo nie będzie na nie chętnych. Tak samo jest z nieruchomościami, tak samo z AGD. Ludzie nie będą mieli pieniędzy, więc nie będą zainteresowani. Dlatego przez chwilę będzie drożej, ale pojawią się promocje, bo nadwyżki produkcyjne będzie przecież trzeba sprzedać. Tylko kiedy to nastąpi?

ADA ROMANOWSKA

Fot. archiwum GO/BSz

DR WALDEMAR KOZŁOWSKI, EKONOMISTA Z UWM:
— BĘDZIE TRZEBA ZMIENIĆ STYL ŻYCIA I ZACZĄĆ ZARZĄDZAĆ SWOIM BUDŻETEM.

KOLEJARZE JAKOŚ SIĘ NIE SPIESZĄ?

Na bocznicy, tak można określić etap, na jakim znalazły się dwie wielkie inwestycje kolejowe w Olsztynie. Obie spółki kolejowe mają problem z wyłonieniem wykonawców.

Czy Olsztyn ma pecha, albo jakieś fatum zawisło nad miastem, a może mieszkańcom jest niepotrzebny nowy dworzec kolejowy? Bo patrząc na tempo przygotowań dwóch wielkich inwestycji na dworcu kolejowym można byłoby odnieść takie wrażenie. Fakty są takie, że PKP SA nie ma wykonawcy dworca, a PKP PLK nie tylko nie ma wykonawcy, to nie bardzo wiadomo, skąd spółka weźmie brakujące co najmniej ćwierć miliarda złotych na modernizację stacji Olsztyn Główny.

Po wybraniu przez PKP SA wykonawcy dworca w Olsztynie wydawało się, że nic już nie może stanąć na przeszkodzie rozpoczęciu tej inwestycji. Jednak wybrana firma F.B.I TASBUD SA. z Warszawy niespodziewanie wycofała się, rezygnując z podpisania umowy.

— Spółka F.B.I. TASBUD nie przedłużyła ważności złożonej w postępowaniu oferty, co spowodowało odstąpienie od podpisania przez spółkę umowy — poinformował Bartłomiej Sarna z Wydziału Współpracy z Mediami PKP SA. — Obecnie konieczne będzie ponowne rozstrzygnięcie przetargu na budowę dworca Olsztyn Główny w oparciu o wcześniej złożone w postępowaniu oferty. Trwają prace komisji przetargoweju.

Wybrana firma złożyła najtańszą ofertę. Miała wybudować dworzec za 65,3 mln zł. Spośród wszystkich sześciu przedstawionych ofert, trzy mieściły się w założonym przez kolejarzy budżecie, czyli ok. 78 mln zł. Po firmie F.B.I. TASBUD, najkorzystniejszą ofertę złożyła spółka Torpol z Poznania (ok. 71 mln zł).

Ta sama firma, która stara się też o kontrakt na modernizację stacji Olsztyn Główny. Oferta Torpolu otrzymała zresztą najwyższą liczbę punktów w niedawnej aukcji elektronicznej, którą przeprowadziły PKP PLK, chcąc wybrać najlepszą ofertę. O kontrakt zabiega bowiem aż 12 firm. Aukcję wygrał Torpol z ofertą: zadanie podstawowe 410 mln zł brutto, opcja 60 mln zł brutto. Jednak oferta Torpolu i tak znacznie przewyższa kwotę przewidzianą przez PKP PLK na to zadanie, bo założona na zadanie podstawowe kwota to 153,5 mln zł.

Jak powiedział nam Martyn Janduła z biura prasowego PKP PLK, obecnie trwa analiza oferty. Skąd spółka weźmie brakujące ćwierć miliarda, nie wiadomo. Prezes PKP PLK zapewnił niedawno w publicznej telewizji, ze środki na te inwestycję będą.

W lipcu do wojewody wpłynął wniosek o pozwolenie na budowę dworca. Złożyła go spółka PKP SA. Jak powiedział nam rzecznik wojewody Krzysztof Guzek decyzji jeszcze nie ma.

— Planujemy, że prace rozpoczną się jeszcze w tym roku, natomiast dokładny termin ich zakończenia będzie wynikał z momentu podpisania umowy z wykonawcą — stwierdził Bartłomiej Sarna z PKP SA.

am

eprasa.pl 58c5c92270

SZESNASTKA WALCZY O PRZETRWANIE

Ta wiadomość zdruzgotała rodziców dzieci uczęszczających do niepublicznego przedszkola Szesnastka w Olsztynie. Ma ono zakończyć działalność z końcem czerwca 2022 roku. — Czuję się skrzywdzona — mówi właścicielka placówki.

Z naszą redakcją skontaktowali się rodzice dzieci z Przedszkola Szesnastka im. Ireny Kwintowej przy ul Zamenhofa w Olsztynie. — Jesteśmy załamani. Pani dyrektor potwierdziła plotki, które chodzą od jakiegoś czasu, że przedszkole zostaje zamknięte z końcem czerwca 2022 roku. Nie potrafimy pojąć decyzji pana prezydenta szczególnie, że z relacji pani dyrektor wynika, że żadna przeprowadzona kontrola nie wykazała nieprawidłowości. Rodzice są zadowoleni, dzieci szczęśliwe i chętnie chodzą do przedszkola. Kadra jest cudowna — piszą rodzice przedszkolaków.

Pani Katarzyna, mama dwójki przedszkolaków z Szesnastki, przyznaje, że jest w szoku po usłyszeniu tej informacji. Tak jak i reszta rodziców. — To przedszkole polecali nam bardzo znajomi, specjalnie przenieśliśmy do niego dzieci. Wyżywienie, kadra, nauka, podejście do dzieci jest fantastyczne — opowiada. — Młodsza córka ma przed sobą jeszcze trzy lata. Nie wyobrażam sobie szukania innej placówki. Bo nie tylko lokalizacja nam pasuje, ale także samo przedszkole: jest fajne zaplecze, dużo się dzieje, a dzieci są pod dobrą opieką. Mój syn, który już kończy przedszkole, zrobił niesamowity postęp. To po prostu zasługa wspaniałej kadry.

Fot. Andrzej Mielnicki

Jolanta Jastrzębska: Sąd orzekł eksmisję, ale wskazał też, że strony powinny podjąć mediację

Jak usłyszeliśmy, wielu rodziców ma starsze dzieci w SP 9 na tej samej ulicy, więc bliskość przedszkola do którego wożą maluchy, jest dla nich idealnym rozwiązaniem.

Inna z mam, która poprosiła o anonimowość, dodaje: — Pani dyrektor jest wspaniała. Ostatnio widziałam jak pocieszała i tłumaczyła rodzicom dziecka jego zachowanie w pierwszych dniach pobytu w przedszkolu. Tłumaczyła i dawała wskazówki, jak wspierać dziecko w tym trudnym czasie. Widać było, że robiła to z sercem — opowiada.

Do Szesnastki uczęszcza 190 dzieci. Obecnie odbywają się zebrania z rodzicami, na których dyrektorka przedszkola przekazuje informację, że może ono funkcjonować do 30 czerwca 2022 r. w budynku przy ul. Zamenhofa.

— Sąd orzekł eksmisję, ale wskazał też, że strony powinny podjąć mediację, by przedszkole, które pracuje na bardzo wysokim poziomie, mogło dalej istnieć — mówi nam Jolanta Jastrzębska, dyrektorka Przedszkola Szesnastka w Olsztynie. — Na obecną sytuację złożyło się wiele spraw. Jeśli chodzi o pracę przedszkola, to nie można nic zarzucić, bo pracuje ono na bardzo wysokim poziomie. Prezydent obiecał, że w tym miejscu, na Zamenhofa 20 ma powstać przedszkole miejskie. Ale trzeba będzie je po nas wyposażyć. W budynku pozostaną jedynie meble kuchenne. Nie wiem, czy radni i urzędnicy są świadomi, że potrzeba bardzo dużych pieniędzy, żeby kupić niezbędne sprzęty, meble i urządzić plac zabaw. Przedszkole miejskie będzie też kosztowało gminę więcej, bo dotacja wynosi 75 proc. bieżących kosztów w przeliczeniu na jednego ucznia w przedszkolu miejskim.

Jolanta Jastrzębska prowadzi to przedszkole od 14 lat. — Wszystkie remonty wykonywałam we własnym zakresie i z własnych środków. Dotacja, którą otrzymywałam z mocy ustawy była zaniżana, co potwierdził wyrok sądu. Gmina zawyżała o liczbę dzieci w przedszkolach miejskich i pomijano niektóre wydatki związane z funkcjonowaniem tych przedszkoli. Wygrałam sprawę o nieprawidłowo naliczaną dotację, wyrok jest prawomocny. Dzięki temu inne osoby prowadzące przedszkola niepubliczne, zdecydowały się na wystąpienie z roszczeniem przeciwko miastu. Z tego co wiem jest to 6 osób, a wartość ich roszczeń przekracza 9 mln zł. Na mojej sprawie skorzystały wszystkie przedszkola niepubliczne w Olsztynie, bo obecnie dotacja jest liczona już prawidłowo. Przez to, że jako pierwsza wystąpiłam z roszczeniem i wygrałam – prezydent mnie nie lubi i chce podjąć mediacji — mówi Jolanta Jastrzębska.

Przypomnijmy: Zdaniem sądu, gmina Olsztyn nieprawidłowo naliczała wysokość dotacji oświatowej należną niepublicznym przedszkolom. Przedszkole Szesnastka było pierwszym, które wystąpiło na drogę sądową przeciwko miastu, domagając się wyrównania należnej kwoty za lata 2008-2015. Gmina została zobowiązana do wypłaty blisko 2 mln zł odszkodowania.

Zdaniem właścicielki placówki, prezydent nie może się z tym pogodzić. — Złożył skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego. Odkąd wygrałam sprawę w I instancji, zaczęły pojawiać się donosy na mnie. W pewnym momencie jednocześnie chciało kontrolować mnie 7 instytucji. Kontrole wykazały, że przedszkole działa zgodnie z przepisami prawa, poza tymi z ratusza. Urzędnicy prezydenta zarzucają mi, że niewłaściwie wydatkuję dotację. Natomiast wybroniłam się z tych zarzutów, choć były to długie postępowania — opowiada.

Jolanta Jastrzębska mówi, że występowała kilkukrotnie z propozycją mediacji, a także wykupienia budynku. — Chciałam rozbudować przedszkole o żłobek, o sale gimnastyczną. Zawsze otrzymywałam odmowne decyzje. Czuję się skrzywdzona — kontynuuje. — Najpierw motywowano najlepszych dyrektorów przedszkoli miejskich, żeby przekształcić je w przedszkola niepubliczne. Obiecano nam, że jeśli będą dobrze funkcjonować, to będą działać dalej. Prezydent postanowił przedłużyć moją umowę tylko na rok, a innym na trzy lata. Choć uważam, że trzy lata to też za mało, żeby myśleć o inwestycjach i remontach. Nie mogłam podpisać tej umowy, była ona niezgodna z prawem, co wskazał m.in. wojewoda. Wcześniej miałam umowę dzierżawy na 10 lat. Wiem, że inne osoby prowadzące przedszkola niepubliczne w budynkach miejskich dostały możliwość ich zakupu. Niestety mi odmówiono, choć od 2011 roku o to występowałam.

— Prowadząca przedszkole Szesnastka przegrała sprawę w sądzie i do końca czerwca musi opuścić budynek przy ul. Zamenhofa — potwierdza Marta Bartoszewicz, rzeczniczka prasowa ratusza. — Na razie czekamy jak do tego wyroku ustosunkuje się prowadząca przedszkole i czy wniesie wniosek o kasację. Dopiero gdy minie termin, będziemy mogli podjąć decyzję co dalej.

Urząd Miasta przekaże nam szczegóły w dotyczące wyroku na początku przyszłego tygodnia.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

ZDARZYŁO SIĘ W REGIONIE

UPRAWIAŁ MARIHUANĘ W PASIECE

Podczas patrolowania terenów przygranicznych funkcjonariusze z placówki Straży Granicznej w Barcianach wypatrzyli w jednej z pasiek w powiecie kętrzyńskim 24 krzaki konopi indyjskich. 57-letni pszczelarz tłumaczył, że hodował zakazane rośliny, bo — według niego — dobrze wpływały na kondycję pszczół. Krzaki marihuany także były w świetnej kondycji: miały od 100 do 230 cm wysokości. Pszczelarz odpowie teraz za uprawę zakazanych roślin.

red. inf. W-MOSG

Fot. SG

ZŁODZIEJ USŁYSZAŁ 20 ZARZUTÓW

Seria kradzieży z włamaniem trwała w powiecie oleckim od połowy sierpnia. W końcu w ręce policji wpadł 30-letni mieszkaniec tego powiatu. Włamywał się do domów, garaży, samochodów i sklepów. Pokrzywdzeni oszacowali straty na ponad 60 tysięcy złotych. Mężczyzna usłyszał 20 zarzutów i trafił do aresztu na 3 miesiące.

Fot. Archiwum policji

POLICJA POSZUKUJE SPRAWCY POBICIA

W sobotę 4 września około godz. 12.40 w Bartoszycach na ul. Poniatowskiego 26 pobito mężczyznę. Przy mieszczącym się tam sklepie z alkoholami poszukiwany mężczyzna, uderzył 48-letniego mieszkańca Bartoszyc, który upadł na chodnik i doznał bardzo poważnych obrażeń ciała. Osoby, które były świadkami tego zdarzenia proszone są o kontakt z policjantem prowadzącym postępowanie. Nr tel. 47 732 12 61 lub 47 732 12 00.

eprasa.pl 58c5c92270

WIEDŹMUCHY CZARUJĄ W MAM TALENT

Już w tę sobotę w „Mam talent" wystąpią Wiedźmuchy z Miłakowa. Wywołały niedawno poruszenie w całej Polsce, kiedy zostały oskarżone o okultyzm i satanizm. Teraz chcą oczarować jurorów i telewidzów.

Dostałam telefon od redakcji „Mam talent" z pytaniem, czy miałybyśmy ochotę wystąpić w programie. Zapytałam wtedy, czy na pewno wiedzą, do kogo się dodzwonili. Potwierdzili, że chodzi im o nas, o Wiedźmuchy. Ale dopytywałam, czy na pewno nas chcą. I chcą! A później, gdy powiedziałam o tym dziewczynom, nie uwierzyły mi. Myślały, że żartuję — opowiada Alicja Tomaszewska, założycielka grupy artystycznej „Wiedźmuchy". — Zostałyśmy poproszone, aby nagrać film castingowy. Zrealizowałyśmy go z olsztyńskimi motocyklistami z klubu Rotor. Oczywiście miotły też były, ale motocykliści mają ryczące maszyny. My też jesteśmy głośno ryczące, więc pasujemy do siebie. Zresztą motocykliści są w nas zakochani, a my w nich. Jest między nami chemia.

Fot. Wiedźmuchy/Facebook

Wiedźmuchy to grupa artystyczna kobiet, które wspierają się wzajemnie

CZY MOTOCYKLIŚCI TEŻ SIĘ POJAWIĄ?

— Dużo osób po obejrzeniu tego filmu o to właśnie pytało. Niestety, w pierwszym odcinku nie będzie naszych kolegów — podkreśla szefowa Wiedźmuch. — W ten weekend zresztą wszystko się wyjaśni. Będzie wiadomo, czy przejdziemy dalej.

Odcinek, który zostanie wyemitowany w sobotę 11 września, został już nagrany. Wiedźmuchy nie mogą niestety niczego zdradzić.

— Na planie bardzo się ze wszystkimi zaprzyjaźniłyśmy. To ciekawe doświadczenie. Mamy przecież już swoje lata i każda z nas ma inne doświadczenia życiowe. Same nigdy nie pomyślałybyśmy, żeby wystąpić w takim miejscu. Program „Mam talent"? Nigdy nie przyszło nam do głowy. Chociaż byłyśmy na castingu do programu Disco Star. Stwierdziłyśmy, że skoro nie umiemy śpiewać, to się nadajemy — stwierdza Alicja Tomaszewska. — Lubimy przełamywać nasze bariery i staramy się pokazać, że życie nie polega na siedzeniu w kuchni w garnkach. Może być kolorowo i inaczej. Przełamujmy swoje kompleksy. Do tego stopnia, że niektóre dziewczyny popłakały się na planie „Mam talent". Tylko dlatego, że mogły tam być i wszystko zobaczyć na własne oczy. Że możemy wystąpić w telewizji. I w końcu, że możemy poznać „Mam talent" nie tylko z pozycji kanapy, ale od kuchni. To niesamowite wrażenie. Na co dzień nie można nawet dotknąć magii telewizji, a tym razem mogłyśmy ją poznać „od środka". Pojechałyśmy też do Warszawy i wróciłyśmy autobusem, który sponsorowała nam gmina Dywity.

BYŁO O NICH GŁOŚNO

Wiedźmuchy to grupa artystyczna skupiająca kobiety, które wzajemnie się wspierają. Stylizują się na czarownice. Ubierają się w długie, ciemne suknie, zakładają kapelusze i mają doczepione długie nosy oraz trzymają w rękach nieodłączny atrybut czarownic — miotły. Działają od kilku lat. W tej chwili grupę tworzy blisko 20 dziewcząt i kobiet w różnym wieku. Najmłodsza przyjęła niedawno pierwszą komunię, najstarsza jest na emeryturze. Wśród nich są urzędniczki, dyrektorki, bizneswoman oraz była policjantka. Pochodzą głównie z Olsztyna i najbliższych okolic. Wiele z nich jest po przejściach: wśród nich znajduje się podwójna wdowa, ofiara gwałtu, ofiara przemocy domowej, matka zamordowanego dziecka oraz kobiety, które wyszły z nałogów.

— Trzeba nam życzyć samych dobrych ludzi wokół — podpowiada Alicja Tomaszewska. — I takich też do nas zapraszamy. Spotykamy się w każdy czwartek, więc jeśli chce ktoś do nas dołączyć, drzwi są otwarte. Jesteśmy różnorodne.

O Wiedźmuchach w tym roku już było głośno. Można powiedzieć, że zostały posądzone o czary. Znalazły się w oku cyklonu, który wywołali działacze miejscowej Akcji Katolickiej. Skierowali do władz Miłakowa skargę na działalność Wiedźmuch. Rada miasta w Miłakowie miała więc sprawdzić, czy przebieranie się za czarownice i noszenie pod ręką miotły oznacza okultyzm i wyznawanie szatana. Petycja jednak została odrzucona.

Wiedźmuchy wystąpią w „Mam talent" w TVN w najbliższą sobotę 11 września o godz. 20.

ADA ROMANOWSKA

MUZYKA KOBIET. KOBIETY W MUZYCE

Fot. pixabay.com

Wydział Sztuki i Instytut Muzyki UWM organizuje 50. Konferencję Muzykologiczną Związku Kompozytorów Polskich pt. „Muzyka kobiet. Kobiety w muzyce." Konferencja odbędzie się w dniach 9-11 września w budynku Centrum Ekspozycyjnego Stara Kotłownia. Wątkiem przewodnim wydarzenia jest fenomen muzyki kobiet, a także ich udziału w szeroko rozumianej kulturze muzycznej.

W trakcie trzydniowej debaty naukowcy z polskich i zagranicznych ośrodków będą prezentować swoje przemyślenia nad kobiecą kulturą muzyczną w szerokim spektrum twórczości, wykonawstwa, recepcji, a także refleksji o muzyce.

Konferencja odbywa się z okazji obchodów 50-lecia Instytutu Muzyki. Wydarzeniu towarzyszyć będzie koncert kameralny (10.09. godz. 17:30) w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej, na którym zaprezentowana zostanie twórczość współczesnych polskich kompozytorek: Krystyny Moszumańskiej-Nazar, Anny Ignatowicz-Glińskiej i Bettiny Skrzypczak.

Konferencja odbywa się pod honorowym patronatem prezydenta miasta Olsztyna oraz Stowarzyszenia Autorów ZAiKS.

red.

GMINA DAŁA, ALE CHCE COŚ W ZAMIAN

Gmina Olecko aktem notarialnym przekazała działkę na osiedlu Siejnik pod nową siedzibę Powiatowej Komendy Policji. Radni apelują o wzajemność.

Akt notarialny podpisali burmistrz Olecka Karol Sobczak i komendant wojewódzki policji nadinsp. Tomasz Klimek. Tym samym gmina Olecko przekazała ponad hektarową działkę pod budowę nowej siedziby Komendy Powiatowej Policji w Olecku. Kilka dni wcześniej, podczas sesji rady miejskiej, która odbyła się 27 sierpnia, radni jednogłośnie przyjęli apel w sprawie przekazania gminie Olecko nieruchomości przy ul. Zamkowej na której stoi dotychczasowa siedziba KPP Olecko.

— Liczę, że apel Rady Miejskiej w Olecku zgłoszony przez radnego Jarosława Bagieńskiego i poparty przez całą radę podczas ostatniej sesji zostanie uwzględniony i Skarb Państwa w drodze wzajemności i dobrej współpracy przekaże naszej gminie nieruchomość — mówi burmistrz Karol Sobczak.

W apelu, który ma trafić m.in. do ministra rozwoju i technologii, wojewody warmińsko-mazurskiego, starosty oleckiego oraz komendanta głównego policji, rada miejska stwierdza: (...) „mając na względzie konieczność współdziałania organów administracji publicznej dla dobra ogółu mieszkańców, w celu właściwej realizacji zadań gminnych, apeluje do przedstawicieli Skarbu Państwa, by po zakończeniu budowy nowej siedziby KPP w Olecku na działce otrzymanej w drodze darowizny od gminy Olecko, zastosowano zasadę wzajemności i przekazano gminie Olecko w drodze darowizny nieruchomość, na której znajduje się obecnie siedziba KPP w Olecku". W uzasadnieniu swojego apelu rada podkreśla, że nie bez znaczenia jest znaczny wkład gminy Olecko w realizację nowej inwestycji. Gmina poniosła koszty na opracowanie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz koszty na wykonanie badań geologicznych gruntu. Natomiast nieodpłatne przekazanie nieruchomości pod budowę nowej siedziby policji pozbawi gminę potencjalnego dochodu ze sprzedaży tej nieruchomości, która przed zmianą planu przeznaczona była pod usługi handlu. Podobny wniosek na sesji rady powiatu zgłosił radny Jerzy Gołembiewski, ale jego propozycja spotkała się z dość chłodnym przyjęciem ze strony radnych.

Burmistrz Karol Sobczak i komendant wojewódzki Tomasz Klimek na działce, na której za trzy lata ma powstać nowa siedziba KPP Olecko

Zbigniew Malinowski

eprasa.pl 58c5c92270

WYROK W SPRAWIE PASŁĘCKICH MURÓW

Właściciel firmy, która naprawiała zabytkowe pasłęckie mury w 2019 roku, usłyszał wyrok nakazowy w Sądzie Rejonowym Warszawa Śródmieście. Sprawa jednak nie jest zakończona, ponieważ obrońcy złożyli sprzeciw. Co będzie dalej?

Jak poinformował podczas ostatniej sesji Rady Miasta Wiesław Śniecikowski, burmistrz Pasłęka, Prokuratura Rejonowa w Elblągu 31 października 2020 roku skierowała zawiadomienie o przesłaniu aktu oskarżenia przeciwko właścicielowi firmy, która realizowała remont murów w 2019 roku. W tej sprawie 3 sierpnia został wydany wyrok nakazowy.

Burmistrz Pasłęka przytoczył uzasadnienie: „Uznaje się za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu stanowiącego występek z art. 108 ust. 2 ustawy z dnia 23 lipca 2003 roku o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami i za to na podstawie art. 108 ust. 2 tej ustawy wymierza mu karę grzywny w wysokości 200 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na 100 złotych. Na mocy art. 108 ust. 5 tej samej ustawy orzeka od oskarżonego na rzecz Narodowego Funduszu Ochrony Zabytków nawiązkę w wysokości 10 tys. zł. Na podstawie art. 627 paragraf 1 Kodeksu postępowania karnego zasądza od skarżonego na rzecz Skarbu Państwa 21 677,28 zł tytułem kosztów sądowych.

– 23 sierpnia obrońcy oskarżonego złożyli sprzeciw od tego wyroku nakazowego – mówił burmistrz.

fot. archiw. Ryszard Biel

23 sierpnia obrońcy oskarżonego złożyli sprzeciw od tego wyroku nakazowego

fot. archiw. UM Pasłęk

W 2019 roku podpisano umowę na rewitalizacje murów

HISTORIA MURÓW

Pasłęckie mury mają bogatą historię. Powstały bowiem wraz z lokacją miasta, czyli VII wieków temu. W tamtym czasie zbudowano tu również zamek krzyżacki, kościół św. Bartłomieja i ratusz.

Burmistrz Pasłęka zauważał, że różnie przez te siedem wieków o nie dbano. — Trzeba przyznać, że te mury, dla ówczesnego miasta, też były pewnym obciążeniem. Teraz, w trakcie remontu widzimy, że nie zawsze dobrze je naprawiano. Niestety ich stan techniczny coraz bardziej się pogarszał. W związku z tym podejmowaliśmy się wielu napraw punktowych. Z biegiem lat ich stan się pogarszał. Był już na tyle zły, że trzeba było zająć się nimi kompleksowo. Najpierw musieliśmy wykonać dokumentację remontu i to zrobiliśmy już kilka lat temu – tłumaczył w marcu burmistrz miasta. – Później przyszedł kolejny etap, czyli poszukiwanie środków finansowych. Z budżetu gminy nie udźwignęlibyśmy tego remontu. Trzy lata temu udało nam się odbudować 34 metry muru, co kosztowało nas prawie 400 tys. zł. Ten kawałek po prostu runął. I ten kawałek pokazuje, jak ogromne są to koszty.

Samorząd postanowił poszukać pieniędzy. — Aplikowaliśmy dwa razy do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego o pomoc w remoncie murów, niestety dwa razy nam odmówiono — przypominał Wiesław Śniecikowski. — Mieliśmy dużo szczęścia, ponieważ w międzyczasie marszałek województwa warmińsko-mazurskiego ogłosił konkurs. Pierwotnie złożyliśmy wniosek na remont całych murów, co było naszym błędem. Później podzieliliśmy ten remont na trzy mniejsze wnioski i udało się. Bez dofinansowania z Unii Europejskiej, nie udałoby się nam zrealizować tej inwestycji.

Pod koniec lutego 2019 roku w Olsztynie burmistrz Pasłęka podpisał umowę z Województwem Warmińsko-Mazurskim na dofinansowanie tego projektu. Z ramienia Urzędu Marszałkowskiego umowę podpisali marszałek województwa warmińsko-mazurskiego Gustaw Marek Brzezin i wicemarszałek województwa warmińsko-mazurskiego Miron Sycz.

NA CZYM POLEGA TEN REMONT?

W jego trakcie pracownicy usuną z murów roślinności, gdzieniegdzie są drzewa i krzewy, zanieczyszczenia i lokalne XX-wieczne naprawy, niektóre z tych napraw były wykonane źle, bo robiono je zaprawą cementową, a powinno być użyta zaprawa wapienna. Trzeba także naprawić koronę murów, wprowadzić izolację chroniąca przed opadami, uzupełnić kamienie i cegły, które wypadły z muru, wzmocnić niektóre części murów mikropalami kotwiącymi oraz wzmocnić niektóre fundamenty, ewentualnie podłoża.

TRZY ETAPY REMONTU PASŁĘCKICH MURÓW

Etap I — od szkoły łacińskiej do Bramy Młyńskiej. Koszt, to 5 mln 251 tys. zł, w tym dofinansowanie unijne wynosi 3 mln 400 tys. zł. Ten etap prowadzony jest od 15 lutego 2021 roku, zakończony zostanie w kwietniu 2022 roku

Etap II — od Bramy Kamiennej do szkoły łacińskiej. Koszt 4 mln 258 tys. zł, dofinansowanie ze środków unijnych wynosi 2 mln 593 tys. zł., zakończenie planowane jest na wrzesień 2021 roku.

Etap III — od parkingu przy murach do Bramy Kamiennej. Koszt 4 mln 200 tys. zł, dofinansowanie unijne wynosi 2 mln 531 tys. zł. Ten etap ma trwać od 15 kwietnia 2022 roku do 14 października 2022 roku.

KAROLINA KRÓL

ŻOŁNIERZE Z BRANIEWSKIEGO BATALIONU Z SUKCESAMI I NA PODIUM

Sportowymi sukcesami mogą pochwalić się żołnierze z 43 batalionu lekkiej piechoty w Braniewie. I to w dwóch zupełnie różnych dyscyplinach. Kto zdobył medale?

Starszy Szeregowy Damian Dobosik wziął udział w zawodach triathlonowych, które odbywały się w Mrągowie.

— Żołnierz 43 batalionu lekkiej piechoty w Braniewie, wchodzącego w skład 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej, st. szer. Damian Dobosik, zdobył podczas ostatniego startu z cyklu Lotto Triathlon Energy 2021 pierwsze miejsce w kategorii wiekowej i 6 open — przekazuje ppor. Anna Szczepańska, ekspertka ds. komunikacji 43 blp.

I dodaje: — Żołnierz brał udział w całym cyklu, w skład którego wliczały się 3 najlepsze starty i w klasyfikacji generalnej open całości zajął zaszczytne 2 miejsce. Gratulujemy pięknego wyniku i trzymamy kciuki za kolejne sukcesy!

Natomiast w dniach 4-5 września odbyły się XXIV Mistrzostwa Polski Masters w kajakarstwie klasycznym. W zawodach udział wzięła kapral Katarzyna Majewska z 43 blp, która do rodzinnego miasta wróciła z trzema medalami.

Fot. archiwum prywatne

Damian Dobosik wziął udział w zawodach triathlonowych

A Katarzyna Majewska wystartowała w XXIV Mistrzostwach Polski Masters w kajakarstwie klasycznym

— W pierwszym dniu zawodów startowałam w K-1 na 1000 metrów i znalazłam się na liście startowej ze znacznie młodszymi od siebie zawodniczkami — relacjonuje zawodniczka.

I dodaje: — Szczęście jednak dopisało, gdyż zajęłam II miejsce, a w klasyfikacji wiekowej — pierwsze. W tym samym dniu odbyły się także zawody drużynowe, w których zdobyliśmy złoto.

kk

eprasa.pl 58c5c92270

AGROUNIA ROŚNIE W SIŁĘ

Według ostatnich sondaży ruch Agrounia, który walczy o prawa rolników, może wejść do Sejmu. Czy jego lider Michał Kołodziejczak — jak niegdyś Andrzej Lepper, lider Samoobrony — stanie się zawodowym politykiem?

Według najnowszych sondaży Agrounia może stać się kolejną siłą parlamentarną. Ruch rolniczy może liczyć na ponad 5 proc. poparcia Polaków. Gdyby uzyskali taki wynik w wyborach, wprowadziliby do sejmu 7 posłów i staliby się kolejną siłą polityczną w Polsce.

Agrounii jednak na razie daleko do polityki. Działacze ruchu skupiają się głównie na walce o poprawę jakości życia na wsi i prawa rolników pokrzywdzonych przez pandemię, ASF i ptasią grypę. Liderzy Agrounii rzadko wypowiadają się na tematy polityczne, ale według najnowszych sondaży mogą wejść do Sejmu. Michał Kołodziejczak nie ukrywa zadowolenia z tego faktu. Najlepiej świadczą o tym wpisy na Facebooku Agrounii.

„Ciężka praca, zaangażowanie i wyjście poza schematy — DAJĄ EFEKTY. JEST SUKCES.

Gdyby dziś odbyły się wybory mamy 7 posłów. To już kolejny sondaż, który potwierdza, ze przekraczamy próg wyborczy i jesteśmy w Sejmie. PSL nie wchodzi.

Sondaż bardzo nas cieszy ale nawet nie myślcie, że to powoduje jakieś zmiany w naszym działaniu.

Konsekwencja, skuteczność — to doceniają ludzie! Dla nas to wielkie wyróżnienie

Okazuje się, że jesteśmy największą siłą pozaparlamentarną! To jest MOC!

Siłą ludzie, siłą silny związek!

Praca w celu przywróceniu ludziom podmiotowości przynosi konkretne efekt.

Mamy pomysły i nie zamierzamy hamować. Takie informacje dodają wiatru w żagle.

Trzeba w to wreszcie uwierzyć, w to, że to nasza grupa będzie zmieniać Polskę.

Nie da się z ulicy, to będziemy to robić z mównicy" — możemy przeczytać na oficjalnym, facebookowym profilu Agrounii.

Fot. Agrounia / fb

Michał Kołodziejczak, lider Agrounii

CO NA TO POSŁANKI I POSŁOWIE Z WARMII I MAZUR?

Pytamy ich, czy są otwarci na współpracę z Agrounią, czy wręcz przeciwnie — upatrują w nich nowych przeciwników politycznych?

Poseł Jerzy Małecki z PiS:

— Jeśli chodzi o sondaże Agrounii to ja bym się wstrzymał z oceną sytuacji. To nowe ugrupowanie, a sondaże mogą być bardzo niestabilne. Widzimy to chociażby na przykładzie ugrupowania Szymona Hołowni, które regularnie spada w sondażach. Co do dalszej współpracy, to widzę argumenty zarówno „za", jak i „przeciw". Jeśli chodzi o sprawy rolnicze to Prawo i Sprawiedliwość zawsze staje po ich stronie. Agrounia przedstawia się jako grupa walcząca o prawa rolników, a nam zawsze na sercu leży ich dobro. Co do spraw światopoglądowych i politycznych to widzę pewne problemy. Michał Kołodziejczak na samym starcie poparł Strajk Kobiet, co dla mnie konserwatysty jest nie do zaakceptowania — podsumowuje Małecki.

Posłanka Urszula Pasławska z PSL:

— Sondaże nie są identyfikacją wyborów, one tylko wskazują pewne trendy. W mojej

ocenie sondaże są niezwykle chwiejne dla nowych form politycznych takich jak Agrounia. W przypadku PSL to od 20 lat nikt nie znalazł formuły na ocenę naszego poparcia i wynik okazywał się nawet trzykrotnie wyższy od przewidywanego. Współpracujemy zarówno z liderami, jak i działaczami Agrounii. Widzę tutaj szerokie pole do współpracy, która już się między nami nawiązała — podsumowuje Pasławska.

Poseł Marcin Kulasek z Nowej Lewicy:

— Źródłem siły Agrounii jest gniew wzbierający na polskiej wsi. Rząd nie radzi sobie z epidemią ASF oraz grypy ptaków. Nikogo nie pociesza fakt, że z ASF-em poprzednicy również sobie nie radzili. Do tego dochodzi piątka dla zwierząt, która wśród rolników spotkała się, w najlepszym razie, z niezrozumieniem. PSL nie potrafi zagospodarować tego gniewu. Bardziej niż na rolnikach skupia się teraz na mikroprzedsiębiorcach. Ta strategia to suwerenny wybór władz ludowców. Nic dziwnego, że ludzie na wsi garną się do Agrounii. W szczególności najmłodsze pokolenie rolników widzi w panu Kołodziejczaku swojego lidera. Jesteśmy otwarci na punktową współpracę z Agrounią. Gdy na północnym Mazowszu szalała ptasia grypa, to Nowa Lewica i Agrounia wspólnie zorganizowały wspólną konferencję. Pewnie na co dzień wiele dzieli przewodniczącego Kołodziejczaka, wicemarszałka Czarzastego, posła Arkadiusza Iwaniaka i mnie. Ale gdy trzeba walczyć o rolników, którzy znajdują się w sytuacji kryzysowej, różnice schodzą na dalszy plan. Kryzysy w polskim rolnictwie będą się powtarzać. Rząd nie panuje nad epidemiami ASF i grypy ptaków. Minister rolnictwa nie jest w stanie wywalczyć odpowiednich pieniędzy na pomoc dla rolników. Jedno jest pewne, miodowy miesiąc PiS-u z polskimi rolnikami dawno się skończył. Przed nami burzliwy rozwód.

Posłanka Anna Wojciechowska z KO:

— Na pewno nie należy ich lekceważyć. Jako osoba zasiadająca w komisji rolnictwa miałam z nimi bezpośredni kontakt i rzeczywiście są bardzo ekspresyjni. W tej chwili rolnicy są pozostawieni sami sobie. My jako Koalicja Obywatelska staramy się cały czas pomóc rolnikom. Agrounia nie ma wsparcia w działaniach rządowych i myślę, że należy brać ich pod uwagę i zacząć z nimi rozmawiać. My zawsze jesteśmy skłonni do współpracy. Problemy rolników są nam znane i myślę, że możemy usiąść do jednego stołu i o nich porozmawiać. Gdybyśmy mieli wsparcie w postaci profesjonalnej opinii działaczy Agrounii, którzy przecież są rolnikami, to nasze działania byłyby dużo skuteczniejsze.

ZDANIEM EKSPERTA
Prof. Rafał Chwedoruk politolog z UWM:

— Myślę, że między sondażami a wynikiem wyborczym jest bardzo długi dystans. Często tak bywa, że po różnych eventach czy akcjach protestacyjnych nadaje ewidentną nadinterpretację takiej formacji. Nie sądzę, żeby Agrounia mogła samotnie przekroczyć 5 proc. poparcia. Polityka w Polsce jest bardzo sprofesjonalizowana, a próg wyborczy wysoki. Podziały społeczne są bardzo ugruntowane, a model 2+2+1 jest jednym z najstabilniejszych w Europie. Chodzi tu oczywiście o dwie duże partie (PiS i PO), dwie średnie (SLD i PSL) i jedną małą, która często po jednej kadencji się zmienia. Dzisiejsza polska wieś jest zupełnie inna niż ta z czasów Samoobrony. Mogę sobie wyobrazić sytuację, w której popularny lider Agrounii staje się pożądanym partnerem dla większych partii politycznych, które „przygarną" jego i ewentualnie kilku najbliższych współpracowników. Gdyby sytuacja makroekonomiczna zaczęła być niestabilna, mogę sobie wyobrazić wykorzystanie takiej sytuacji przez pana Kołodziejczaka i znalezienie sobie poważnego współpracownika.

CO NA TO LIDER?

Michała Kołodziejczaka, lidera Agrounii, zapytaliśmy, co sądzi o rosnącym poparciu dla jego ugrupowania.

— Naszym celem jest polepszanie życia szczególnie na wsi i na tym się skupiamy — mówi Michał Kołodziejczak. — Dzisiaj myślimy o tym, żeby zmieniać rzeczywistość i robić coraz więcej. Cieszy nas rosnące poparcie i popularność — mówi krótko Kołodziejczak w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską".

KAROL GROSZ
k.grosz@gzetaolsztynska.pl

eprasa.pl 58c5c92270

SYMULACJE A BADANIA KLINICZNE: MATEMATYKĄ UDERZAJĄ W RAKA!

Rak jest odpowiedzialny za ponad 10 milionów śmierci rocznie, co czyni go jedną z najczęstszych przyczyn zgonów na świecie. Kraje rozwinięte przeznaczają więc znaczne środki na walkę z tą chorobą. — I chociaż wiele zostało już osiągnięte, do pokonania raka jeszcze daleka droga. Nowe możliwości daje biomatematyka — zauważa dr Mariusz Bodzioch.

Pomimo znaczących postępów, których byliśmy świadkami wciągu ostatnich kilku dekad, nowotworom ciągle udaje się uniknąć nawet najbardziej wyrafinowanych metod leczenia. Z tej przyczyny rak stał się przedmiotem badań naukowców reprezentujących różnorakie dziedziny nauki — nie tylko biologów, lekarzy i biochemików, ale także… matematyków!

POSTĘP W DZIEDZINIE TECHNIK POMIAROWYCH ZNACZNIE UŁATWIŁ POZYSKIWANIE DANYCH EKSPERYMENTALNYCH NA TEMAT PROCESÓW NOWOTWOROWYCH, A ONKOLODZY DOŚWIADCZALNI SĄ WRĘCZ ZASYPYWANI LAWINĄ INFORMACJI.

Wydaje się, że naturalnym następnym krokiem w rozwoju onkologii jest skorzystanie z ilościowych i jakościowych metod matematycznych. — Co zaskakujące, autorzy artykułów w periodykach medycznych rzadko powołują się na równania, a onkologia nie zaczęła jeszcze w pełni korzystać z możliwości oferowanych przez aparat matematyczny. Głównym założeniem prowadzonych badań jest więc zaproponowanie metod matematycznych, które miałyby szansę znaleźć zastosowanie w warunkach klinicznych — mówi dr inż. Mariusz Bodzioch z Katedry Informatyki Stosowanej i Modelowania Matematycznego Wydziału Matematyki i Informatyki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

MATEMATYCY SĄ W STANIE FORMUŁOWAĆ MODELE OPISUJĄCE NIEMAL WSZYSTKIE ZJAWISKA. JEDNĄ Z METOD JEST WYKORZYSTANIE RÓWNAŃ RÓŻNICZKOWYCH WIĄŻĄCYCH FUNKCJĘ REPREZENTUJĄCĄ PEWNĄ WARTOŚĆ FIZYCZNĄ Z JEJ ZMIANAMI W CZASIE.

Dzięki temu możliwe jest opisywanie, z użyciem pewnego matematycznego formalizmu, fizycznych i biochemicznych procesów zachodzących wewnątrz guza, takich jak podział komórek, mutacje, dyfuzja czy efekty dostarczania leków oraz analizowanie ich już na poziomie komórkowym.

— Głównym celem naszego projektu jest stworzenie nowych oraz modyfikacja istniejących modeli opisujących rozwój nowotworów i ich odpowiedzi na leczenie. Modeli matematycznych można używać również do testowania hipotez dotyczących rozwoju nowotworu i wstępnie ocenić skuteczność różnych sposobów leczenia.

Korzystając z symulacji komputerowych możliwe jest badanie niemal dowolnej ilości różnych protokołów terapeutycznych, nawet tych, które na pierwszy rzut oka wydają się nieoptymalne.

SYMULACJE KOMPUTEROWE MAJĄ OGROMNĄ ZALETĘ NAD BADANIAMI KLINICZNYMI — PACJENT W SYMULACJACH JEST NIEŚMIERTELNY I ZAWSZE GOTOWY DO APLIKACJI KOLEJNEJ DAWKI LEKU.

Analizowanie modeli matematycznych z wykorzystaniem danych eksperymentalnych i klinicznych pozwala na weryfikację i formułowanie nowych hipotez dotyczących procesów nowotworowych. Modele pozwalają badać zarówno wzrost nowotworu, jak i jego odpowiedź na różne rodzaje terapii: chemioterapii, terapii antyangiogennej oraz łączonej. Uzbrojony w odpowiedni model onkolog mógłby przeprowadzić symulacje komputerowe, by przewidzieć zachowanie guza, np. tempo wzrostu lub prawdopodobieństwo metastazy, i odpowiednio zaplanować leczenie. Optymalizacja leczenia jest problemem o tyle złożonym, że wymaga precyzyjnych odpowiedzi na pytania: jakie leki? w jakiej dawce? jak długo? w jakiej kolejności? W naszym projekcie skupiamy się na zbadaniu matematycznych modeli, które opisują dwa zjawiska kluczowe z perspektywy planowania terapii przeciwnowotworowej — nabytą lekooporność oraz skomplikowane zależności obecne w przypadku stosowania terapii łączonej, czyli terapii antyangiogennej połączonej z chemioterapią — mówi dr Bodzioch. Kolejnym krokiem będzie wprowadzenie do modelu immunoterapii.

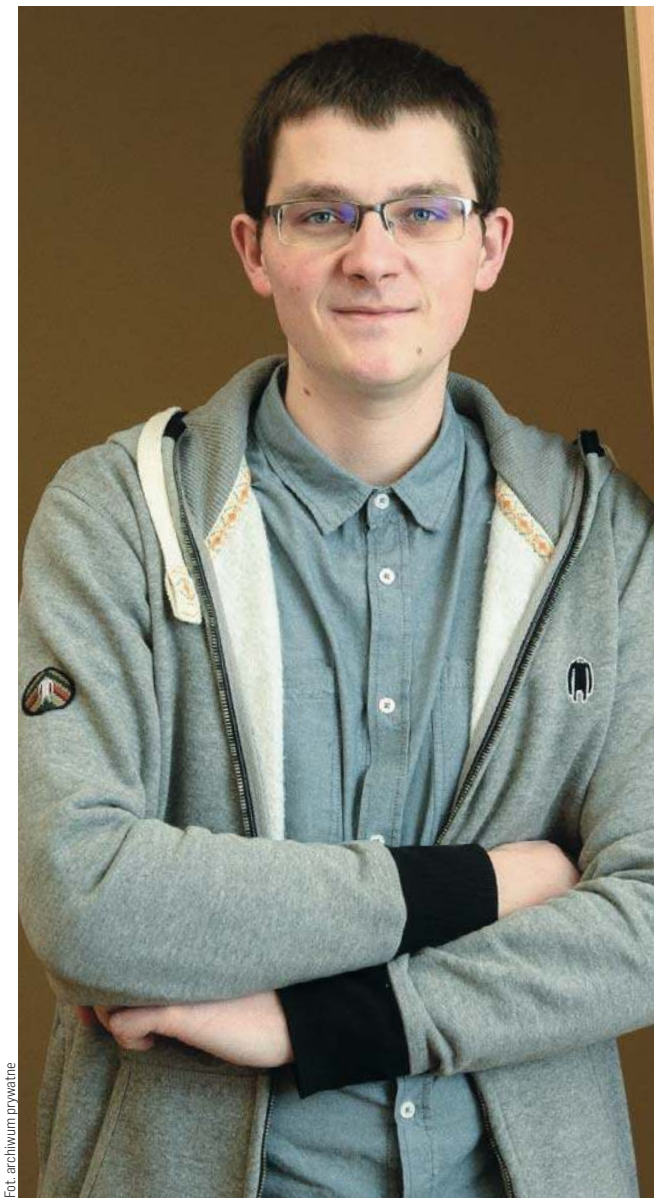

Fot. archiwum prywatne

DR MARIUSZ BODZIOCH: MODELI MATEMATYCZNYCH MOŻNA UŻYWAĆ RÓWNIEŻ DO TESTOWANIA HIPOTEZ DOTYCZĄCYCH ROZWOJU NOWOTWORU I WSTĘPNIE OCENIĆ SKUTECZNOŚĆ RÓŻNYCH SPOSOBÓW LECZENIA. KORZYSTAJĄC Z SYMULACJI KOMPUTEROWYCH MOŻLIWE JEST BADANIE NIEMAL DOWOLNEJ ILOŚCI RÓŻNYCH PROTOKOŁÓW TERAPEUTYCZNYCH, NAWET TYCH, KTÓRE NA PIERWSZY RZUT OKA WYDAJĄ SIĘ NIEOPTYMALNE.

— Nabyta lekooporność jest procesem, w którym złośliwe komórki, w miarę postępu leczenia, wykształcają u siebie odporność na terapię. Proces ten najczęściej tłumaczymy charakterystycznymi dla komórek nowotworowych wysokimi tempami mutacji oraz proliferacji. Co więcej, komórki nowotworowe egzystują w środowisku o ograniczonych zasobach (np. tlen, glukoza) i muszą konkurować ze sobą w celu przetrwania. Dopóki leczenie nie jest prowadzone, komórki wrażliwe na terapię wygrywają konkurencję i guz składa się głównie z komórek wrażliwych, a jego początkowa odpowiedź na leczenie jest satysfakcjonująca. Sytuacja się zmienia, gdy zastosowana zostanie terapia. Komórki wrażliwe są wówczas zabijane, a komórki odporne — lepiej przystosowane do egzystowania w nowych, nieprzyjaznych warunkach — wygrywają. Formułowanie i analizowanie modeli matematycznych może przyczynić się do lepszego zrozumienia procesów odpowiedzialnych za lekooporność oraz pomóc w opracowaniu schematów terapeutycznych minimalizujących ten proces — dodaje.

Drugie zjawisko odnosi się do bardzo obiecującej strategii terapeutycznej — terapii łączonej. Czynniki antyangiogenne są używane w celu blokowania angiogenezy, pozbawiając tym samym guza tlenu i składników odżywczych. Z terapią antyangiogenną wiązane były spore nadzieje, jednak jej efektywność w przedłużaniu życia pacjentów okazała się być znikoma. Dużo lepsze wyniki daje terapia antyangiogenna aplikowana wraz z chemioterapią.

Pojawiła się zatem hipoteza, że chociaż czynniki antyangiogenne zmniejszają liczbę naczyń krwionośnych, to polepszają jakość tych, które przetrwają. Ten rodzaj terapii może więc zaowocować polepszeniem jakości układu krwionośnego nowotworu, a więc jednocześnie podnieść skuteczność chemioterapii.

eprasa.pl 58c5c92270

By w pełni wykorzystać ten fakt niezbędne jest jednak bardzo precyzyjne dozowanie obu rodzajów leków. W szczególności, podawanie odpowiednich leków w odpowiedniej dawce przez odpowiedni czas i w odpowiedniej kolejności daje efekt synergii.

Analizowanie dynamiki nowotworu oraz jego odpowiedzi na leczenie prowadzi do wypracowania spersonalizowanych protokołów terapeutycznych.

KAŻDY PACJENT JEST INNY, Z NOWOTWOREM W INNYM STADIUM ROZWOJU I W INNY SPOSÓB ODPOWIADAJĄCYM NA LECZENIE.

Odpowiednio skalibrowane modele matematyczne mogą podpowiedzieć, jaki protokół terapeutyczny w danej konkretnej sytuacji wydaje się być najlepszym. Co więcej, stosowanie odpowiedniego modelu pozwala na bieżąco weryfikować odpowiedź nowotworu na leczenie i w razie potrzeby modyfikować schemat podawania leku, tym samym zwiększając szansę na wyleczenie pacjenta lub zmaksymalizować jego czas przeżycia.

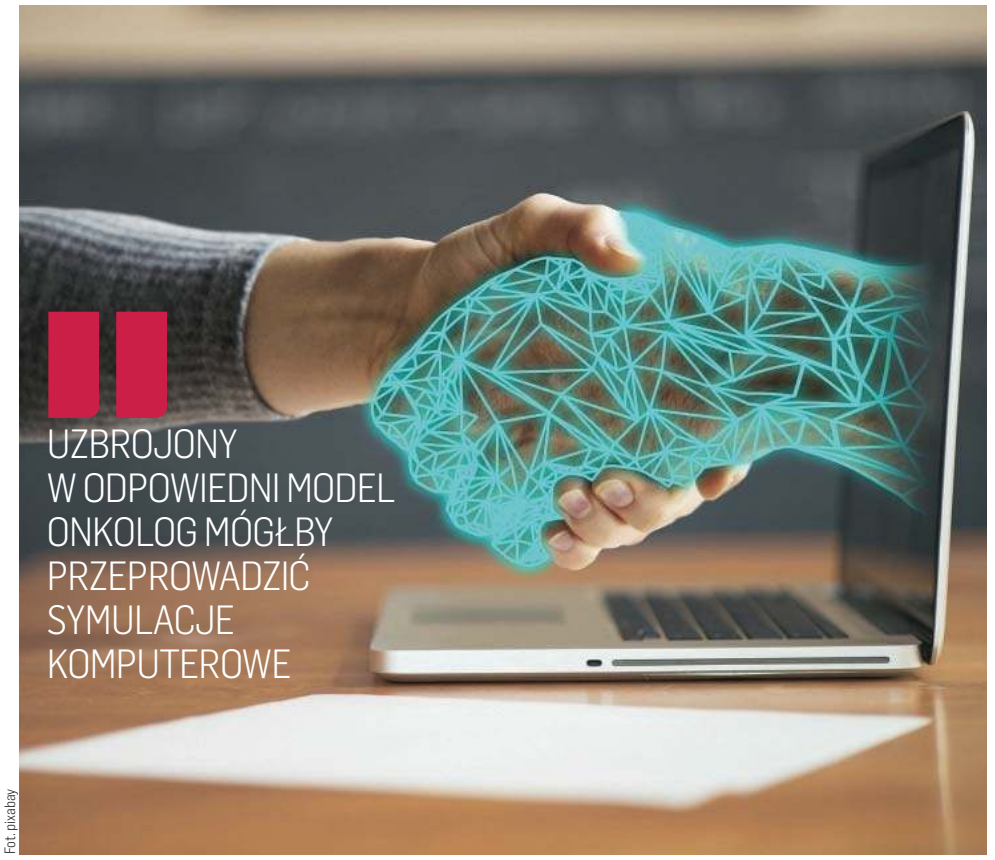

Fot. pixabay

ZASTOSOWANIE METOD MATEMATYCZNYCH, TEORII STEROWANIA ORAZ ZAAWANSOWANYCH METOD NUMERYCZNYCH POZWALA NA PROJEKTOWANIE INDYWIDUALNYCH, W PEŁNI SPERSONALIZOWANYCH, HARMONOGRAMÓW PODAWANIA LEKÓW POPRZEZ PRZESZUKIWANIE PRZESTRZENI WSZYSTKICH MOŻLIWYCH I WYBRANIE TEGO, KTÓRY ZDAJE SIĘ BYĆ OPTYMALNYM LUB CHOCIAŻ PRAWIE OPTYMALNYM.

Jednak jest to możliwe dopiero po odpowiednim dopasowaniu parametrów modelu do danych klinicznych i przetłumaczeniu wyniku matematycznego czy numerycznego na język akceptowalny przez onkologiczną praktykę.

— Pokonanie nowotworu jest jednym z największych wyzwań stojących przed współczesną medycyną, jednak onkolodzy i biolodzy nie wykorzystują w pełni potencjału aparatu matematycznego. Oczywistym problemem jest to, że przedstawiciel każdej z nauk mówi językiem swojej dziedziny, często niezrozumiałym dla innych. Jednak to w interdyscyplinarności leży przyszłość leczenia nowotworów i w ogóle nauki. Interdyscyplinarność, chociaż bywa problematyczna, bardzo szybko odwdzięcza się, prowadząc do wniosków niedostępnych w ramach jednej konkretnej dziedziny. W końcu w walce z rakiem wszystkie chwyty powinny być dozwolone — uważa dr Bodzioch.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

Projekt „Ochrona i zrównoważone wykorzystywanie wodnych obiektów rekreacyjnych w miastach przygranicznych w Kętrzynie i Kaliningradzie” realizowany

1 sierpnia 2020 r. rozpoczęła się realizacja projektu „Ochrona i zrównoważone wykorzystywanie wodnych obiektów rekreacyjnych w miastach przygranicznych w Kętrzynie i Kaliningradzie”. Został on dofinansowany w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Rosja 2014-2020 Beneficjentem wiodącym projektu jest Gmina Miejska Kętrzyn, beneficjentem zaś Administracja Okręgu Miejskiego Kaliningrad. Okres realizacji wynosi 24 miesiące.

Głównym celem projektu jest wzrost ochrony czystości zbiorników wodnych. Wśród celów szczegółowych wyróżniamy: poprawę infrastruktury sieci kanalizacji deszczowej i infrastruktury hydrotechnicznej, oczyszczenie zbiorników wodnych oraz zagospodarowanie terenów na cele rekreacyjne, rozwój współpracy na obszarze transgranicznym w zakresie ochrony zbiorników wodnych i ich wykorzystania dla rozwoju społecznego i gospodarczego.

Wartość projektu to 1 986 495,52 euro, w tym Gminy Miejskiej Kętrzyn 1 045 124,06 euro, Kaliningradu - 941 371,46 euro. Dofinansowanie wynosi 90%, zaś pozostałe 10% to wkład własny.

W ramach projektu w Kętrzynie przebudowywana jest kanalizacja deszczowa i infrastruktura drogowa wokół Jeziora Kętrzyńskiego.

Inwestycja ta pozwoli na uregulowanie odpływu wód opadowych i roztopowych zanieczyszczonych substancjami ropopochodnymi i biogennymi spłukiwanych z terenów miejskich. Nowy system kanalizacji będzie skutecznie odprowadzał nadmiar wód do rurociągu pod drogą.

W ramach projektu wykonany zostanie także operat wodno-prawny Kętrzyńskiego Jeziora.

Koncepcja projektu realizowana przez partnera dotyczy rzeki Gołubaja oraz jeziora Letnieje i polega na działaniach prowadzących do polepszenia stanu ekologiczno-sanitarnego obiektów wodnych oraz stref przyległych do nich, aby zapobiec ich zaśmieceniu, zapewnić bezpieczeństwo budowli hydrotechnicznych, a także ochronić przed szkodliwym oddziaływaniem wód w celu zapewnienia dobrej jakości życia mieszkańców regionu. Zagospodarowanie terenu przyległego do obiektów wodnych pozwoli na zachowanie flory i fauny zbiorników wodnych, zapewniając bezpieczne i racjonalne ich wykorzystanie.

W ramach projektu zrekonstruowane zostaną budowle hydrotechniczne, oczyszczone zostaną zbiorniki wodne. Dzięki temu wokół obiektów wodnych powstaną czyste i rekreacyjne strefy wypoczynku.

Projekt „Ochrona i zrównoważone wykorzystywanie wodnych obiektów rekreacyjnych w miastach przygranicznych w Kętrzynie i Kaliningradzie” obejmuje także szereg działań promocyjnych, w tym dwie konferencje: otwierającą, organizowaną przez Kaliningrad oraz zamykającą, którą zorganizuje miasto Kętrzyn.

Dzięki realizacji projektu zostanie utworzona infrastruktura sprzyjająca oczyszczaniu wody, zarządzaniu zasobami wodnymi, zapobieganiu i zmniejszeniu zanieczyszczenia obiektów wodnych.

POLAND – RUSSIA CROSS-BORDER COOPERATION PROGRAMME 2014–2020

PROGRAMME IS CO-FINANCED BY THE EUROPEAN UNION

Niniejszy artykuł został opracowany przy wsparciu finansowym Unii Europejskiej w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska- Rosja 2014-2020. Wyłączną odpowiedzialność za treść niniejszego dokumentu ponosi Gmina Miejska Kętrzyn i w żadnym wypadku nie może on być uważany za odzwierciedlający oficjalne stanowisko Unii Europejskiej, Instytucji Zarządzającej lub Wspólnego Sekretariatu Technicznego PWT Polska- Rosja 2014-2020

Project “Protection and sustainable use of water recreational facilities in border cities in Ketrzyn and Kaliningrad” co- financed within the Poland-Russia Cross-border Cooperation Programme 2014-2020

15121kewk-A-F

eprasa.pl 58c5c92270

PAMIĘTAJCIE O PRYMASIE TYSIĄCLECIA

ROCZNICA W Bibliotece Powiatowej w Ostródzie można oglądać wystawę „Stefan Kardynał Wyszyński – prymas Polski". O wystawie rozmawiamy z jej autorem Kazimierzem Jędrzejem Wośkiem.

Fot. Artur Munie

Kazimierz Jędrzej Wosiek opowiadał o pamiątkach podczas otwarcia wystawy

Wystawę można oglądać w siedzibie Biblioteki Powiatowej w Ostródzie do 14 września

— Co można obejrzeć na wystawie poświęconej prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu?

— Ze względu na ograniczenia czasowe, jest to tylko fragment z bogatego życiorysu prymasa Wyszyńskiego. Składa się ona z 15 dużych ram wystawowych. Są tam m.in. gazety z maja 1981 r. informujące o śmierci prymasa, zbiory filatelistyczne, fragmenty książki prymasa Józefa Glempa o życiu prymasa Wyszyńskiego.

— Jest też bogaty zbiór biuletynów „Solidarności" związanych z postacią prymasa Wyszyńskiego.

— Ziuta Mielnik (dr Józefa Mielnik, pracownik naukowy ART w Olsztynie, działaczka „S", aresztowana w stanie wojennym osadzona w Areszcie Śledczym w Ostródzie, potem skazana na 1,5 pozbawienia wolności, zm. w 2021 r. — przyp. red.) ofiarowała mi kiedyś portret prymasa Wyszyńskiego wydrukowany techniką powielaczową i napisem „Solidarność", na odwrocie którego był fragment testamentu prymasa, który miała ze sobą, jako swoisty talizman w więzieniu. Przez wiele osób prymas Wyszyński był spostrzegany jako prawdziwa opoka patriotyzmu.

— Ale chyba postawa Episkopatu, a tu mówimy o kazaniu kardynała w sierpniu 1980 r., na samym początku strajków gdańskich nie wzbudziła chyba, oszczędnie mówiąc, entuzjazmu wśród strajkujących związkowców?

— Jak dziś przeczytamy to kazanie, widać autentyczne zaangażowanie w losy Polski. Prymas nawoływał do stonowania nastrojów, które w chwilach napięcia są niekiedy ekstremalne. Nawoływał do rozmów, do kierowania się prawdą, mówił o budzeniu się świadomości narodowej — z czym łączy się świadomość praw, które należą się każdemu człowiekowi.

— Ciekawy jest też wątek działalności związkowej czy politycznej prymasa Stefana Wyszyńskiego. Był przecież pierwszym kapelanem i działaczem powołanego w 1937 roku Stronnictwa Pracy.

— O tak. Prowadził też chrześcijański uniwersytet robotniczy we Włocławku, Toruniu i działalność społeczno-oświatową w chrześcijańskich związkach zawodowych, wielokrotnie współpracując z związkami prowadzonymi przez PPS i jak wspominał, chrześcijańskie wartości nie przeszkadzały, jeżeli chodziło o sprawy i wartości warstw pracujących, we współpracy ze związkami klasowymi. W latach 1931–1939 ogłosił 106 publikacji, z których większość dotyczyła katolickiej nauki społecznej, problemów kryzysu gospodarczego, bezrobocia i sprawiedliwości społecznej, a w 1937 został powołany na członka Rady Społecznej przy prymasie Polski. W okresie PRL-u brał osobisty (nie poprzez sekretarza, ale osobisty!) w pracach na modyfikacją Kodeksu pracy, i jak wspominał, niekiedy do rana dyskutował na ten temat z towarzyszami Gomułką, Cyrankiewiczem, Gierkiem czy Jaroszewiczem.

— Podczas otwarcia wystawy mówiłeś o postawie prymasa Stefana Wyszyńskiego wobec osób z niepełnosprawnościami.

— Ważna jest postawa wobec wszystkich ludzi. Jednym z fundamentów nauczania Kardynała Wyszyńskiego o rodzinie był aspekt stosunku do osób wykluczonych społecznie. Przypomnę tylko, że w tamtych czasach mówiono w oficjalnej nomenklaturze o inwalidach (obchodzono przecież uroczyście „Międzynarodowy Rok Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych"), lub wręcz o „ludziach nieudolnych" czy „umysłowo niedorozwiniętych". Ksiądz prymas z pełną atencją odnosił się do tej kategorii osób, często wspominał, że to właśnie tylko Kościół, poprzez „Caritas", organizuje pomoc społeczną i dobroczynną. Wspominał i ubiegał się o prawa tych osób. W swoich „Kazaniach Świętokrzyskich", wygłaszanych w 1976 roku, gdy odnosił się do zmian w Konstytucji PRL, mówił: „Prawa obywateli nie są nadane, lecz są własne".

— Czytałeś „Kazania Świętokrzyskie"?!

— Tak i jestem pod wrażeniem. Oczywiście nie będę komentował spraw teologicznych, to jest inna sprawa. Ale wszystkim polecam przeczytanie, nawet ateistom czy ludziom niewierzącym. Jeżeli interesujemy się problemami społecznymi, czytamy je naprawdę z przyjemnością. Wielokrotnie podejmował podczas swoich licznych homilii również temat obrony praw narodu – Polski i Polaków, odwołując się często do sumienia, moralności, rzetelności w pracy, rodziny czy też dziedzictwa narodowego. Prymas Wyszyński miał naprawdę dar lekkiego pióra, choćby pierwszy z brzegu przykład, gdy używając zwrotu „utytłany po kostki w błocie" pisze o „polskiej narodowej tradycji". Czyta się jego rozważania naprawdę z przyjemnością.

— Co cię najbardziej zaciekawiło czy też zafascynowało w prymasie Wyszyńskim?

— Jego podejście do polskiej narodowej tradycji. W dobie lekceważenia czy wręcz walki z polską narodową tradycją był wręcz herodem o zachowanie organicznej więzi z narodową przeszłością. Bronił wartości polskiej ziemi, w znaczeniu przenośnym i dosłownym, kiedy od tej ziemi programowo się odwracano. Sławne jest jego powiedzenie, gdy uczestnicząc w położeniu kamienia węgielnego pod budowę nowej świątyni w jednym z uprzemysławiających się regionów, w latach 70 ubiegłego wieku, brnąc tam po kostki w błocie, przez nieludzki krajobraz z dołami po wyrwanych drzewach i ruinami dawnych zagród, zobaczył dumny slogan na transparencie „Zbudujemy drugą Polskę". „A z tą pierwszą, tysiącletnią, co?" — pytał. To jemu zawdzięczamy też słowa, iż „naród bez historii to naród tragiczny".

— Na otwarciu wystawy wspominałeś też prymasa Józefa Glempa.

— W 2001 roku uczestniczyłem w uroczystościach z okazji 20-lecia ingresu Józefa Glempa na Prymasa Polski. Uroczystość odbyła się w Olsztynie, bo przecież Józef Glemp to nasz, warmiński biskup. Przygotowałem list gratulujący, w którym wplątałem fragmenty Bogurodzicy. W staropolszczyźnie i... po łacinie. Z odczytaniem był oczywiście problem (śmiech), ale wiedziałem, że wzbudzi to zainteresowanie prymasa, wiedząc skądinąd, że jest on wielkim admiratorem tej właśnie pieśni. Prymas Glemp podszedł do mnie, zamieniliśmy parę słów i powiedział coś w tym stylu: „Pamiętajcie o prymasie tysiąclecia. On był opoką i jemu zawdzięczamy wolność i przywrócenie człowiekowi godności". Mówił to do mnie, jako do przedstawiciela „Solidarności", ale i człowieka związanego z pomocą społeczną. Wówczas też prymas wręczył mi swoją książkę „Człowiek wielkiej wiary. Wybór przemówień o poprzedniku na stolicy prymasowskiej – Stefanie Kardynale Wyszyńskim Prymasie Polski", z osobistą dedykacją. Nie jest to tak oczywiste, że następcy pamiętają o swoim poprzedniku.

— Na wystawie jest też plansza z fotografią prymasa Wyszyńskiego z wizyty w Ostródzie.

— W trakcie przygotowywania wystawy, rozmawiałem z Adamem Adamskim, aktorem naszego ostródzkiego Teatru „Przebudzeni". W piątek, 10 września ta grupa wystąpi ze spektaklem „Pro memoria – obrazki z historii Polski" poświęconym prymasowi Wyszyńskiemu. Adam powiedział mi, że ma zdjęcie z wizyty kardynała Wyszyńskiego w Ostródzie w 1958 r. z okazji perygrynacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, na którym jest prymas Wyszyński, biskup Tomasz Wilczyński, ówczesny administrator diecezji warmińskiej, ks. prałat Wacław Hipsz z Ostródy i mama Adama, małoletnia wówczas Barbara Lasek. Niesamowita pamiątka. Uwielbiam takie historie.

bcl

STEFAN WYSZYŃSKI (1901-1981)

Przebywał w kilku miejscach odosobnienia, także w Stoczku Klasztornym na Warmii (12 października 1953 – 6 października 1954)

eprasa.pl 58c5c92270

WETERANI KAJAKARSTWA Z 12 MEDALAMI

XXIV Mistrzostwa Polski Masters w kajakarstwie klasycznym odbyły się 4 i 5 września. Olsztyńscy sportowcy wrócili z 12 medalami, ale nie chcą osiąść na laurach — od października rozpoczynają przygotowania do następnego sezonu!

Naszym celem w tym roku były mistrzostwa świata, które miały się odbyć między 24 a 26 września na Ukrainie, jednak ponad 2 tygodnie temu wydarzenie zostało odwołane z przyczyn epidemiologicznych. Mistrzostwa Polski (4-5 września) miały być naszą próbą generalną — mówi Jarosław Gulak, weteran kajakarstwa z OKSW. — Musieliśmy zmienić plan treningowy, by zaprezentować się w jak najlepszej formie. Takie zmiany w ostatniej chwili nie są łatwe, ale wróciliśmy z mistrzostw z dwunastoma medalami!

Olsztyńska grupa kajakarzy zdobyła 4 złote medale, 5 srebrnych i 3 brązowe. W tym roku w mistrzostwach wzięło udział więcej olsztyńskich sportowców, bo do zawodników dołączyły dwie panie: — Dzięki nim mogliśmy wystartować w innej kategorii, tzw. miksach, czyli zespołach mieszanych — dodaje Jarosław Gulak.

Zawodnikom udało się utrzymać poziom z poprzednich mistrzostw, z czego są bardzo zadowoleni. Na tegorocznych zawodach wystartowali nowi olsztyńscy zawodnicy, m.in. Rafał Lewandowski, który dopiero rozpoczął weterańską karierę kajakarską i startował w najmłodszej kategorii wiekowej (35-39 lat).

Fot. archiwum prywatne

Olsztyńscy weterani kajakarstwa z mistrzostw Polski wrócili z medalami. Od lewej: Piotr Onichimowski, Rafał Lewandowski, Adamiuk Andrzej, Piotr Kuchmacz, Jarosław Gulak

— Rafał zdobył łącznie 5 medali: jeden złoty na 1000 m i srebrny na 200 m na jedynce, czyli w kategorii jednoosobowej, na dwójce na 1000 m jeden złoty i dwa srebrne na czwórce — mówi Jarosław Gulak. — Mi też udało się zdobyć 5 medali: srebrny medal na jedynce 200m – w zeszłym roku w tej kategorii byłem piąty, więc uważam to za ogromny sukces! Jeszcze zdobyłem złoty medal na dwójce i 3 brązowe w innych kategoriach.

Tegoroczny sezon dobiega końca, jednak zawodnicy nie odpuszczają: — Teraz przechodzimy w okres roztrenowania i krótkiego odpoczynku. A od października zaczynamy przygotowania do okresu jesienno-zimowego, czyli przygotowania pod kolejny sezon — dodaje Jarosław Gulak. —Mistrzostwa świata zostały odwołane również w zeszłym roku, a to oznacza, że jesteśmy już dwa lata do tyłu. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku będziemy mieli możliwość zaprezentowania się. Na szczęście – praca nie ucieka!

Kim są weterani kajakarstwa?

— Weteranem lub mastersem jest osoba, która ukończyła 35 lat. Już od 20 lat pływam jako weteran kajakarstwa. W 2016 roku postanowiłem wziąć udział w mistrzostwach świata w Trokach na

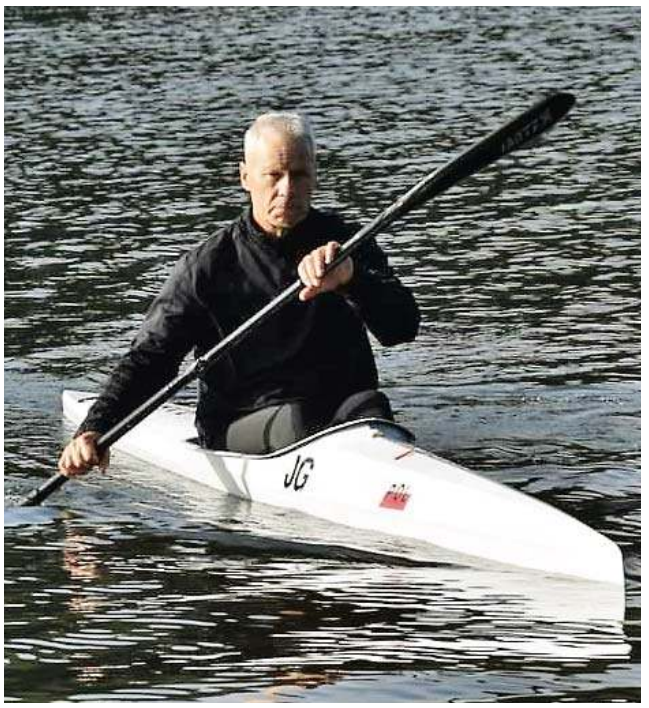

Litwie, wcześniej startowałem wyłącznie w mistrzostwach Polski czy Europy. Te pierwsze mistrzostwa świata szczególnie zapadły mi w pamięć. Już sam moment startu zrobił na mnie ogromne wrażenie, nie mówiąc o wygraniu trzech medali (złoty i 2 brązowe) — tłumaczy Jarosław Gulak. — Zdobycie złotego medalu na mistrzostwach świata jest marzeniem dla każdego sportowca w każdym wieku i w każdej dyscyplinie. Walka o podium jest bardzo trudna, wymaga wielu lat poświęceń i treningów. Chociaż zdobyłem już 7 medali, to te mistrzostwa w Trokach wspominam najlepiej. Wtedy uświadomiłem sobie, że te wszystkie lata ciężkiej pracy były coś warte. W kraju i na świecie jestem znany w kręgach kajakarskich. Reprezentanci innych krajów znają moje nazwisko, wiedzą o kogo chodzi. Jest to niezwykłe uczucie.

LIDIA WIECZOREK

POMIĘDZY PIASKIEM, MORZEM I NIEBEM

Trwają XIX Ogólnopolskie Integracyjne Warsztaty Artystyczne w Łazach, w których uczestniczą instruktorzy oraz podopieczni Warsztatu Terapii Zajęciowej w Rynie.

Instruktorzy oraz osoby niepełnosprawne poznają różne techniki artystyczne podczas XIX Ogólnopolskich Integracyjnych Warsztatów Artystycznych organizowanych przez Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną koło w Koszalinie Warsztat Terapii Zajęciowej.

— Jako jedyni reprezentujemy nasze województwo. Organizatorom warsztatów spodobała się nasza działalność artystyczna już dwa lata temu, kiedy zaprezentowaliśmy umiejętności naszych

Fot. facebook.com/wtzryn

podopiecznych w hafcie krzyżykowym, grze na gitarze, szydełkowaniu, malowaniu akrylami i wszystkie prace wykonaliśmy w klimacie marynistycznym — mówi Robert Duszyński, kierownik Warsztatu Terapii Zajęciowej przy „RYSIPON Dar Serca" w Rynie. — I tym razem będziemy przedstawiać motywy żeglarskie, zaśpiewamy szanty, przedstawimy pokaz sublimacji i wypalania laserem na drewnie.

W warsztatach artystycznych bierze udział pięcioro uczestników WTZ w Rynie.

— To jest nasza druga przygoda na warsztatach artystycznych – Agnieszka Bałdyga z WTZ w Rynie. — Każdy z uczestników ma szansę nauczyć się czegoś nowego. Wszystkim warsztatom towarzyszy hasło „pomiędzy piaskiem, morzem i niebem".

Uczestnicy uczą się m.in. udzielania pierwszej pomocy, tworzenia lampionów, ozdobnych pocztówek, eco-art, malowania na szkle, tworzenia świec, deko-art decoupage, kolażu. Są też zajęcia taneczne i fotograficzne.

rs

eprasa.pl 58c5c92270

PRZYSTANEK 11

OKOLICE SZLAKU ŚWIĘTEJ WARMII

Projekt Powiatu Olsztyńskiego realizowany we współpracy z Gazetą Olsztyńską

MIĘDZYLESIE

Sanktuarium Męki Pańskiej

Międzylesie to miejscowość oddalona o sześć kilometrów od Dobrego Miasta, przy drodze w kierunku Jezioran. Jak wskazuje jej nazwa, położona jest na rozległej, śródleśnej polanie. O tym, że w wiekach wcześniejszych również mogło tak być, mówi dawna niemiecka nazwa wsi – *Schönwiese*, czyli Piękna Łąka. Akt lokacyjny dla miejscowości wystawił 5 grudnia 1346 roku, rezydujący w Ornecie, ówczesny biskup warmiński Herman z Pragi. Zasadźcą był niejaki Senderus. Założenie wsi potwierdził ponownie 24 czerwca 1531 roku biskup Maurycy Ferber. Podczas ostatniej wojny polsko-krzyżackiej prowadzonej w latach 1519-1521 Dobre Miasto zostało mocno zniszczone, zapewne podobny los spotkał i okoliczne miejscowości, w tym Międzylesie.

W 1713 roku miało miejsce zdarzenie, w wyniku którego miejscowość przestała być jedną z setek mało znanych warmińskich wsi. Wtedy to mianowicie, w okresie świąt Bożego Narodzenia, kilku młodzieńców mocno piło i oddawało się rozpuście. Zabawę postanowili kontynuować również trzeciego dnia. Wybrali się na poszukiwanie jakiegoś grajka. Wracając zabrali ze sobą do karczmy wiszący na drzewie krzyż. Tam tańczyli z krucyfiksem, dawali go dziewczynom do całowania, wypowiadali przy nim słowa uznawane ogólnie za obraźliwe. W ten sposób dokonali jego zbezczeszczenia i profanacji. O całym zdarzeniu został poinformowany biskup warmiński Teodor Potocki. Młodzieńcy zostali aresztowani i postawieni przed sądem, który skazał ich na karę śmierci. Wyrok wykonano w 1715 roku w Dobrym Mieście. Według lokalnych przekazów młodzieńcy byli prowadzeni na egzekucję z Międzylesia i po drodze otrzymywali karę chłosty. W miejscach, w których upadli pod razami, postawiono trzy kapliczki, które miały potomnym przypominać o ich karygodnym czynie i być przestrogą dla innych.
To jednak nie koniec tej historii. Karę poniósł również, chociaż nie tak surową, karczmarz. To w jego gospodzie miało przecież miejsce całe zajście, a on nie zareagował i nie przerwał aktu profanacji. Musiał zapłacić 1000 grzywien kary i wybudować na własny koszt kaplicę w

fot. Krzysztof Matys

eprasa.pl 58c5c92270

miejscu tego zdarzenia. Do postawionej małej kapliczki wstawiono znieważony krzyż, aby ludzie mogli się tam modlić i oddawać mu cześć. Znaczna liczba przybywających do tego miejsca pielgrzymów skłoniła biskupa Teodora Potockiego do ufundowania kaplicy i przydzielenia jej oddzielnego kapłana. Kamień węgielny pod budowę biskup poświęcił 21 sierpnia 1722. Projekt przygotował Jan Krzysztof Reimers z Ornety, uroczyste poświęcenie kaplicy ku czci Znalezienia Krzyża Świętego odbyło się 18 czerwca 1723 roku.
Z czasem również ta świątynia okazała się zbyt mała dla pątników odwiedzających licznie to sanktuarium, szczególnie podczas obchodów uroczystości Znalezienia Krzyża Świętego w dniu 3 maja oraz 27 września – w święto Podwyższenia Krzyża Świętego. W związku z tym w latach 1752-1753 przebudowano ją i powiększono, z zachowaniem części murów poprzedniej. Do całości dostawiono w roku 1755 boczne wieżyczki. W roku 1775 wykonano mur wokół terenu kościoła oraz zespolone z nim cztery narożne kaplice, z których do czasów współczesnych dotrwały trzy. Powstały na planie kwadratu i zostały nakryte namiotowym dachem. Dawniej były połączone ze sobą drewnianym gankiem.
W tym samym roku, 3 września, uroczystej konsekracji nowej świątyni dokonał biskup Ignacy Krasicki, nadając jej wezwanie Świętego Krzyża i Matki Boskiej Bolesnej.

fot. Krzysztof Matys

Kościół, już w XVIII wieku podniesiony do rangi sanktuarium, zbudowany jest w stylu barokowym, z czerwonej cegły na kamiennej podmurówce. W elewacji frontowej, oprócz drzwi wejściowych, znajdują się cztery okna. Po obu stronach fasady – wieżyczki nakryte barokowymi hełmami i zwieńczone iglicami. Szczyt przeciwny – południowy – zdobi niewielka wieżyczka, pod nią na ścianie umieszczono zegar słoneczny oraz dobudowano niewielką zakrystię. Na dziedzińcu przed kościołem znajduje się otynkowana, półkolista, barokowa kapliczka z figurą św. Heleny (obie datowane na 2. połowę XVIII wieku).
W salowym wnętrzu świątyni zwraca uwagę ołtarz główny. Został on wykonany w 1780 roku w reszelskim warsztacie Chrystiana Bernarda Schmidta. W jego centralnej części umieszczono krucyfiks datowany na 1. połowę XVIII wieku, prawdopodobnie ten sam, który został w 1713 roku w tym miejscu sprofanowany. Nad nim obraz cierpiącego Chrystusa (przedstawienie Ecce Homo), a po bokach aniołowie trzymający w dłoniach Narzędzia Męki Pańskiej (arma Christi). Powyżej w glorii (zwieńczeniu ołtarza) Oko Opatrzności. Z lewej strony ołtarza rzeźba Matki Boskiej, a z prawej św. Jana Ewangelisty. W dwóch ołtarzach bocznych obrazy przedstawiające Michała Archanioła i Matkę Boską Bolesną. Część prezbiterialną od nawy głównej oddziela drewniana balustrada wykonana przez stolarza Arendta w 1756 roku.
Na zabytkowe wyposażenie świątyni składa się również klasycystyczna ambona z baldachimem i stającą na nim figurą Mojżesza z tablicami Dekalogu oraz empora nad głównym wejściem z prospektem organowym.

fot. Krzysztof Matys

Zachowane oryginalne wyposażenie Sanktuarium Męki Pańskiej w Międzylesiu zachęca do odwiedzin. Historia jego powstania pokazuje zaś, jak ważna dla ówczesnych mieszkańców Warmii była wiara i szacunek dla niej. Pielgrzymowano tutaj aż do czasów II wojny światowej nie tylko z pobliskiego Orzechowa, Jesionowa czy Kabikiejm, ale również z Kwiecewa, Sętala oraz Jonkowa. Dzisiaj także można wybrać się tym śladem – pieszo, na rowerze lub samochodem. Przystając zaś podczas tych wycieczek na chwilę modlitwy bądź zadumy przed przydrożnymi kapliczkami, krzyżami czy w cieniu drzew wokół starych kościołów, nacieszyć oczy pięknem przyrody i licznymi zabytkami Świętej Warmii.

fot. Krzysztof Matys

Tekst pochodzi z książki „Okolice Szlaku Świętej Warmii — podpowiednik turystyczny"
tekst Kazimierz Kisielew, Wojciech Krzysztof Szalkiewicz, wydawca: Powiat Olsztyński/BUTTERFLY EMI – PRO Sp. z o.o.

eprasa.pl 58c5c92270

Festiwal Muzyki Pięknej

Bisztynek, 11 września

Fot. organizator

Festiwal Muzyki Pięknej – koncert pt. „Młodość" oraz towarzyszący piknik muzyczny w Bisztynku to nowe wydarzenie kulturalne w regionie.

11 września o godz. 19. 00 odbędzie się koncert „Młodość", miejsce: kościół p.w. św. Macieja Ap. i Najdroższej Krwi Pana Jezusa w Bisztynku.

Wystąpi kameralny skład orkiestrowy Bałtyckiej Filharmonii Młodych, kierowany przez dr Sylwię Kobylińską-Janiak.

Koncert będzie prezentacją muzycznego wulkanu młodzieńczej energii oraz m. in. młodej muzyki napisanej po II wojnie światowej i tej

najnowszej. Koncert ma poprzedzić piknik muzyczny. To warsztaty muzyczne skierowane do dzieci i młodzieży szkoły

podstawowej, które odbędą się w przestrzeni miejskiej (Brama Lidzbarska lub park przy kamieniu plebiscytowym). W ramach pikniku planowane jest przeprowadzenie warsztatów umuzykalniających w formie zabawy. Na koniec planowane jest „napisanie własnej kompozycji". W ten sposób powstanie melodia skomponowana przez mieszkańców, która zostanie zharmonizowana przez jednego z gdańskich kompozytorów.

Powstały w ten sposób utwór zostanie wykonany na żywo podczas koncertu.

Wstęp na wszystkie wydarzenia jest bezpłatny.

Promyczkowy Eko-festyn na „Piątkę"

Olsztyn, 11 września

W sobotę 11 września o godz. 12 na plaży miejskiej przy ulicy Kapitańskiej 23 w Olsztynie, odbędzie się „Promyczkowy" Eko - festyn na „Piątkę". Organizatorem wydarzenia jest Fundacja Radosne Dzieci, a współorganizatorem Niepubliczna Szkoła Podstawowa Piątka i Przedszkole Promyczek. W programie między innymi: konkursy ekologiczne: „Ile młody Olsztynianin wie o ekologii"?,

gry i zabawy edukacyjne, pokaz ekologicznej mody, eko-zabawki, wielka, dmuchana zjeżdżalnia, fotobudka, malowanie twarzy, bańki mydlane XXL, konkurencje sportowe, licytacje na żywo, darmowy popcorn oraz niesamowite występy naszych fantastycznych dzieci!

Jak piszą organizatorzy — podczas trwania festynu towarzyszyć będzie dużo wesołej muzyki i przede wszystkim będzie to świetna zabawa. Dla najbardziej aktywnych — nagrody. Organizatorzy zapraszają mieszkańców w każdym wieku.

Gala „Pionierzy osadnictwa 1945"

Olsztyn, 10 września

Warmińsko-Mazurski Sejmik Osób Niepełnosprawnych jest organizatorem Gali „Pionierzy osadnictwa 1945".

Miejsce: Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki w Olsztynie, 10 września, godz. 12.

Jak piszą organizatorzy, w 2020 r. obchodziliśmy 75. rocznicę zakończenia II wojny światowej i przyjazdu pierwszych osadników na Warmię i Mazury. Z tej okazji Warmińsko-Mazurski Sejmik Osób Niepełnosprawnych chciał zorganizować uroczystą galę pt. „Pionierzy osadnictwa 1945", jednak ze względu na panującą sytuację związaną z pandemią, zorganizowanie gali zostało przeniesione na 2021 r. W gali „Pionierzy osadnictwa 1945" wezmą udział pierwsi osadnicy Warmii i Mazur, ich potomkowie, zaproszeni goście oraz przedstawiciele władz. Gala służyć będzie uczczeniu tych mieszkańców naszego regionu, którzy przybyli tu jako pierwsi osiedleńcy, ale też stanowić będzie żywą lekcję historii.

Festiwal literatury podróżniczej dla dzieci

Olsztyn, 11-12 września

Czy w Olsztynie mogą zdarzyć się wielkie odkrycia i podróże, również te kosmiczne, w czasie i w przestrzeni? Druga edycja Tropów wyrusza w kosmos i w fantastyczne światy nieskrępowanej wyobraźni. Literatura i nauki ścisłe, fabuły fantasy, myśl technologiczna, miasta przyszłości i futurologiczna tradycja Lema. Konstruktorzy i artyści, galaktyki i Indianie,

Fot. archiwum GO

Teatr Delikates wystąpi w parku Centralnym 12 września

odkrywcy, czarownice, czarne dziury, skarpetki i roboty, nocne obserwatorium, ruchome konstelacje i rakieta — wszystko to będzie czekało w zajezdni trolejbusowej na młodych podróżników i marzycieli! Organizatorem wydarzenia jest Miejski Ośrodek Kultury w Olsztynie (szczegółowy program festiwalu na stronie MOK Olsztyn).

Casting do serialu „Mazurskie tajemnice"

Szczytno, 9 września

W okolicach Pasymia, Szczytna, Olsztyna będzie kręcony serial kryminalny „Mazurskie tajemnice". Realizatorzy poszukują osób w wieku od 8 do 80 lat, którzy wystąpią w charakterze statystów. Osoby znające język niemiecki będą miały szansę na zagranie ról epizodycznych.

Casting: Szczytno (09.09) godzina 12.00 – 20.00, MDK Szczytno ul. Polska 12.

Spotkanie autorskie

13 września, godz. 13.00

Spotkanie autorskie on-line promujące książkę pt.: „Niemieckie i sowieckie zbrodnie na ziemi działdowskiej 1939-1945" autorstwa Anny Jagodzińskiej, Andrzeja Ruteckiego oraz Waldemara Brendy wydanej ze środków finansowych samorządu województwa warmińsko-mazurskiego.

https://www.facebook.com/WBPOlsztyn

Wystawa fotograficzna

17-30 września

Druga edycja wystawy fotograficznej ph.: „Mokro" Olsztyńskich Fotografików „Don't stop" w Galerii Stary Ratusz WBP; ul. Stare Miasto 33.

Zielony zakątek

20 września

Wojewódzka Biblioteka Publiczna zaprasza na plantcrossing – zielony zakątek w czytelni czasopism. W ramach plantcrossingu zachęca użytkowników WBP do przynoszenia i wymiany szczepek roślin.

Czytelnia czasopism, Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33

Rozmowa o książce

23 września, godz. 17.00

Dyskusyjny Klub Książki — rozmowy o książce „Irena Tuwim. Nie umarłam z miłości" Anny Augustyniak. Prowadzenie: Katarzyna Guzewicz i Monika Nadolska. Pokój z widokiem (II piętro), Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33.

REPERTUAR KINA

HELIOS OLSZTYN

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-A -C

CH AURA, al. Piłsudskiego 16

Psi Patrol Film 10:00, 11:00, 12:10, 13:10, 14:20, 15:20, 16:30, 17:30; Shang-Chi i legenda dziesięciu pierścieni 11:20, 12:20, 14:10, 15:30, 17:15, 18:20, 20:15, 21:20; After. Ocal mnie 12:00, 16:15, 18:40, 21:00, 21:50; Zupa nic 14:00, 16:45, 19:00, 21:10; Czarny młyn 10:50, 13:20, 15:40, 18:00; Lassie, wróć! 10:10, 12:30,17:00; Mistrz 14:30, 19:15, 21:40; Free Guy 18:30; Candyman 19:40; Czarna owca 20:30; Wojna z dziadkiem 10:00; Zabójczy koktajl 21:30; Wyprawa do dżungli 11:10; Mystère à Saint-Tropez 14:45.

WYSTAWA „SPEŁNIONE MARZENIA – ŻYCIE WŚRÓD INDIAN"

W Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Piszu można obejrzeć wystawę „Spełnione marzenia – życie wśród Indian", autorstwa Anny Rzepko, pochodzącej z Rucianego-Nidy. Artystka swoją przygodę z fotografią rozpoczęła już we wczesnych latach młodzieńczych. Przygoda bardzo szybko przekształciła się w pasję. Równie wcześnie zakiełkowała chęć podróżowania i poznawania nowych zakątków świata ora zrodziła się głęboka fascynacja kulturą Indian Ameryki Północnej. Jednym z ówczesnych marzeń było odwiedzenie kontynentu, po którym stąpali Sitting Bull, Geronimo, Crazy Horse oraz spotkanie rodowitych Indian.

fot. Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Piszu

Na fotografiach można obejrzeć Indian z różnych plemion

Zamierzenia udało się zrealizować. Pani Anna od kilkunastu lat poznaje życie i zagłębia się w kulturę Indian, z którymi ma styczność na co dzień. Wystawa „Spełnione Marzenia" to przekrój pracy twórczej autorki, zawiera zbiór zdjęć o tematyce indiańskiej.

Na fotografiach można obejrzeć Indian reprezentujących różne plemiona. Galeria zdjęć w holu Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Piszu do 10 września.

red.

REKLAMA

Dnia 28.06.2021
w okolicy
pensjonatu,
gościniec
Czapla
w Ługwałdzie

ZAGINĄŁ RUDY SIEDMIOLETNI WILLI.
Nie posiada obroży.
Jest nieufny wobec obcych.
Bardzo prosimy o pomoc w odnalezieniu go.
Dla znalazcy nagroda 1000 euro
klex2@gmx.de Kontakt: 786 974 970

329821opb1-A-G

eprasa.pl 58c5c92270

STO LAT TEMU GAZETA PISAŁA

GADKA KUBY

Wypłata
W sobotę rano ino wstałem i przetarłem oczy, przychodzi do chałupy nasz listkowy (listonosz) i wali na blat (stół) piętnaście ładnych papierków od pana redaktora za gadanie. Był już najwyższy czas, bo od dwóch niedziel piję u karczmarza na kredę. Wieczorem po skończonej robocie położyłem się w stodole na sianie. Pieniądze miałem zawinięte w szmatkę i zawiązane sznurkiem. Ale cóż? Nie dawały mi ani chwili spokoju.

Flaszka
Nie minęło pół godziny, już siedziałem w karczmie, a przede mną stała flaszka z koniakiem i cztery kieliszki.
Dlaczego cztery? Bo przysiedli się do mnie: Fryc Kukiełka, Bartek Łopatka i Maciek Pluskwa. Coś przy piątym kieliszku rozgadaliśmy na dobre, aż w końcu rozmowa zeszła na rozmaite baby.

Hadam i Jewa
Kiedy świat został stworzony – zaczyna opowiadać Bartek – trzeba było dać temu wszelkiemu stworzeniu sołtysa, bo wiadomo, że gmina bez wójta, a wioska bez sołtysa nic niewarte. Tedy z gliny, co leży obok pastwiska, został ulepiony sołtys, który otrzymał na przezwisko Hadam. Potem z kawałka kości, co wyjęta została z Hadama, stworzona została baba, która otrzymała na przezwisko Jewa. Od tego czasu baba, jakby jaki rządca, panuje nad chłopami. Tak opowiadał Bartek.
Na dziś kończę moje gadanie, bo mi od sznaps tury litery na papierze latają. Zostańta wszyscy zdrowo i miejta się na baczności.

Kuba z pod Wartemborka
Pod tym pseudonimem swoje felietony w gwarze warmińskiej zamieszczał w „Gazecie Olsztyńskiej" Seweryn Pieniężny junior.
(Gość Niedzielny nr 28; 9.7. 1921)

Opracowanie: Zbigniew Bielewicz
Warmińsko-Mazurska Biblioteka Cyfrowa (wmbc.olsztyn.pl. egz. GO 1921 Starostwo Powiatowe w Działdowie).

Z DRUKARNI PRZEDWOJENNEJ GAZETY ZOSTAŁY TYLKO CZCIONKI

Siedemdziesiąt gotyckich czcionek to jedyny przedmiot zachowany z wyposażenia przedwojennej drukarni „Gazety Olsztyńskiej", który znajduje się wzbiorach muzeum Domu „Gazety Olsztyńskiej" przy Targu Rybnym w Olsztynie.

W oficynie Pieniężnych szwabachą drukowano m.in. gazety „Mazurskiego Przyjaciela Ludu", „Mazura", a także „Kalendarz dla Mazurów". Ukazało się też w 1933 roku kilka książek Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy", „Bartek zwycięzca", „Latarnik", „W pustyni i w puszczy".

Jak czcionki trafiły do zbiorów Domu „Gazety Olsztyńskiej", skoro przedwojenne wydawnictwo Pieniężnych w 1939 roku zostało zlikwidowane i całkowicie zniszczone przez Niemców? Już we wrześniu napis na budynku redakcji „Gazeta Olsztyńska" zamalowano, archiwum Gazety oddano na przemiał, maszyny drukarskie, kaszty z czcionkami i zapasy papieru przekazano niemieckiej drukarni Haricha, a towar z księgarni kupił właściciel sklepu przy rynku Starego Miasta. Na parterze budynku urządzono składnicę używanego obuwia przeznaczonego na pomoc zimową. Buty reperowali polscy jeńcy wojenni. Ci sami jeńcy w listopadzie 1939 r. rozpoczęli — na rozkaz Niemców — rozbiórkę domu. W ten sposób przestała istnieć, jak to określiła Ewa Bojarska, córka Seweryna Pieniężnego, „oaza polskości w niemieckim Olsztynie" .

Fot. DGO w Olsztynie

Przedwojenne czcionki z drukarni „Gazety Olsztyńskiej"

Opowiada kustosz Domu „Gazety Olsztyńskiej" Danuta Syrwid: — Znam tę historię z opowieści Małgorzaty Strzyżewskiej, pierwszej kierowniczki Domu Gazety. Pewnego dnia 1992 roku, gdy budynek, w którym miało powstać muzeum Gazety, już był gotowy, przyszedł jakiś pan i przekazał pani Małgorzacie czcionki. Powiedział, że jak trwały roboty, w wykopach znalazły je dzieci, a on uznał, że najlepiej będzie, jak tu trafią.

Jak czcionki znalazły się w wykopach?

— Można tylko się domyślać, że pomógł w tym przypadek. Może we wrześniu 1939 roku przy przenoszeniu wyposażenia z drukarni Pieniężnych rozsypały się i komuś nie chciało się ich zbierać, dzięki temu przetrwały kilkadziesiąt lat w ziemi i przypadkiem zostały odnalezione i to nie przez robotników, a przez dzieci z sąsiedztwa — snuje domysły kustosz.

— Te kilkadziesiąt czcionek to jedyna, bardzo cenna pamiątka, po całkowicie zniszczonym przez Niemców wydawnictwie „Gazety Olsztyńskiej"— podkreśla Danuta Syrwid.

Czcionki zostały wyprodukowane na początku XX wieku w odlewni Genzsch& Heyse AG w Hamburgu, o czym świadczy widniejąca na kilku z nich punca w kształcie koła z ośmioramienną gwiazdą w środku. Na dole napis: Hamburg, na górze litery G&H.

Wśród nich jest 47 liter i 6 cyfr, pozostałe to znaki interpunkcyjne oraz zdobniki w kształcie liści dębowych, liści akantu lub z ornamentem kwiatowym. Zachowane czcionki mają krój zwany frakturą. Były wykorzystywane do druku wydawnictw, zarówno w języku polskim jak i niemieckim, adresowanych do Mazurów, przyzwyczajonych do czytania tekstów drukowanych właśnie tym krojem, zwanym „krakowskim szryftem", a popularnie — szwabachą.

Gdy w 1945 roku weszła do Olsztyna Armia Czerwona — zajęła drukarnię Haricha, pewnie stały tam jeszcze maszyny i znajdowały się czcionki Pieniężnych. Co się z nimi stało? Może wywieźli je Rosjanie.

— W Domu „Gazety Olsztyńskiej" mamy dużo zabytkowych, drewnianych czcionek afiszowych i wykorzystujemy je podczas zajęć edukacyjnych. W ten sposób przybliżamy sposób składania tekstu i techniki drukarskie z czasów Pieniężnego. Zawsze budzi to zainteresowanie odwiedzających — dodaje Danuta Syrwid.

Beata Brokowska, mat. prasowe DGO

ODWAŻNY PROBOSZCZ Z BUTRYN

KS. WACŁAW OSIŃSKI
1868-1945

Ksiądz Wacław Osiński przez prawie trzydzieści lat był proboszczem w Butrynach pod Olsztynem. Pochodził jednak z Powiśla, a jego pierwszą pracą po święceniach był Gietrzwałd. Powołanie kapłańskie od początku łączył z zaangażowaniem narodowym i społecznym. W Butrynach już w 1911 roku założył Katolicki Związek Robotniczy. Redagował, wydawane po polsku, gazetki: „Przyjaciel Ludu", „Warmiak".

Po klęsce cesarskich Niemiec w wielkiej wojnie ksiądz Osiński patronował najważniejszym polskim przedsięwzięciom. Był wiceprezesem Warmińskiej Rady Ludowej, reprezentował Polaków w olsztyńskim sejmiku powiatowym, przemawiał na wiecach przed plebiscytem 1920 roku. Po przegranej pojechał z delegacją do Warszawy,

Fot. archiwum IP

aby ówczesnemu premierowi Wincentemu Witosowi przedstawić sytuację. Przez następne kilkanaście lat ksiądz Osiński był oficjalnym przywódcą polskiej ludności na Powiślu, Warmii i Mazurach, najpierw przewodniczącym Związku Polaków w Prusach Wschodnich a do 1939 IV Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech. Jego postawa wielokrotnie była powodem szykan, także ze strony władz niemieckich, ostatecznie w czerwcu 1933 roku biskup wysłał proboszcza z Butryn na emeryturę.

Ks.Osiński był gościem na rocznicowym spotkaniu z okazji 50-lecia „Gazety Olsztyńskiej" 1 kwietnia 1936 roku. Po mszy Seweryn Pieniężny zaprosił wybranych gości na przyjęcie do swojego domu. Jako pierwszy zabrał głos ks. Osiński, co świadczy o tym, jak ważną osobą był dla gospodarzy. Nie zachował się zapis jego wystąpienia, ale w Gazecie ukazał się jego list z gratulacjami: „Jubilatce, Gazecie, która dobrze zasłużyła się Polakom, składam najszczersze życzenia".

Gdy Niemcy chcieli usunąć redakcję Gazety z budynku, pertraktował z nimi jako prezes Rady Nadzorczej Banku Ludowego, bo bank był właścicielem tego budynku. Udało się, redakcja tam pozostała, podobnie jak rodzina Pieniężnych, która mieszkała na piętrze.

W 1938 roku na berlińskim zjeździe Związku Polaków w Niemczech ksiądz Wacław Osiński w imieniu Warmii, Mazur i Ziemi Malborskiej odebrał promieniste Rodło, odznakę wiary i wytrwania. „Gazeta Olsztyńska" relacjonowała uchwałę kongresu: „Bądźmy wszyscy, jako oni wierni, a promieniści! Aby wytrwać, trzeba wierzyć. Wierzyć sercem prostym i promienistym. My, Polacy spod znaku Rodła, mimo nieraz najtrudniejszych warunków tą wiarą prostą a promienistą trwamy. W sercach naszych jest bowiem ufność do Boga, pewność, że nas Bóg bez przyczyny tu nie zostawił, ale że i nam wyznaczone jest wielkość Narodu Polskiego budować. Z ufności tej wykwita najdziwniejszy i najpiękniejszy zarazem kwiat, jaki serce w twardych warunkach rodzić potrafi".

Po wybuchu wojny Niemcy wywieźli księdza Osińskiego do hitlerowskiego obozu Hohenbruch. Był już wówczas po siedemdziesiątce, Niemcy go zwolnili, ale na krótko, bo już w grudniu 1939 roku wytoczono mu w Olsztynie sprawę za pomoc polskim jeńcom wojennym. Starał się organizować ją razem z m.in. z Wandą Pieniężną. Został za to skazany na 9 miesięcy pozbawienia wolności. Karę odbył w większości w szpitalu, potem już do końca wojny przebywał w diecezjalnych domach dla emerytów.

W trakcie ewakuacji, zarządzonej przez hitlerowskie władze w momencie sowieckiej ofensywy zimowej, dotarł do Wejherowa. Tam zmarł 15 marca 1945 roku, trzy dni po wyzwoleniu miasta. Tam jest pochowany. W kościele w Butrynach w 1980 roku została osłonięta tablica upamiętniająca odważnego proboszcza. **bs, bb**

eprasa.pl 58c5c92270

Z PÓŁKI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNEJ

Maja Lunde, norweska pisarka, kolejną książką „Ostatni" ponownie zwraca uwagę czytelników na degradację środowiska i na proces wymieranie gatunków zwierząt. Ostrzega przed powolną samozagładą ludzi. Jej dwie pierwsze powieści – „Historia pszczół" i „Błękit" opowiadały o konsekwencjach wyginięcia pszczół i braku wody.

Fabuła książki „Ostatni", tak jak poprzednie jej powieści, rozgrywa się na trzech płaszczyznach czasowych i w trzech miejscach. Pierwsza historia dzieje się w 1882 roku, w Sankt Petersburgu. Do zoologa Michaiła Aleksandrowicza Kowrowa trafiają kości jakiegoś gatunku konia. Stwierdza on, że te szczątki przypominają szkielet prehistorycznego dzikiego konia. Od tej pory Michaił marzy tylko o jednym - o wyprawie na stepy Mongolii w celu odszukania konia Przewalskiego. Przygotowuje, przy pomocy łowcy dzikich zwierząt Wolffa, ekspedycję badawczą. Kowrow, domator, ceniący sobie wygody i uporządkowane życie, będzie narażony na wiele niebezpieczeństw. Przeżyje różne przygody. Na dalekim stepie zmierzy się z nieprzyjazną człowiekowi przyrodą i pozna samego siebie. Czy uda mu się odnaleźć i sprowadzić do Europy dzikie konie Przewalskiego? Czy w ten sposób zachowa ten gatunek przy życiu?

Kolejna opowieść ma miejsce w 1992 roku w Mongolii, w Parku Narodowym Chustajn. Jej bohaterką jest Karin, lekarz weterynarz, która stara się sprowadzić na stepy konie Przewalskiego trzymane w niewoli w ogrodach zoologicznych Europy. Kobieta podejmuje się ich reintrodukcji. Poświęci temu wszystko. Konie są dla niej ważniejsze niż rodzina. Z kart powieści dowiadujemy się o jej trudnych relacjach z dorosłym już synem. Mathias przyjechał razem z nią do Mongolii. Praca w parku przy koniach to jego terapia i wyzwolenie od heroiny. Ta podróż miała też odbudować ich więzi rodzinne. Czy Karin uda się przygotować konie do życia na wolności na niegościnnych stepach Mongolii? Czy potrafi przywrócić te zwierzęta ich naturalnemu środowisku? Jak ułożą się jej stosunki z synem?

Trzecią bohaterką powieści „Ostatni" jest Eva. Mieszka wraz z nastoletnią córką w Norwegii w 2064 roku. Prowadzi podupadającą rodzinną farmę. Hoduje na niej m.in. dzikie konie. Świat dookoła się zmienił. Ulewne deszcze lub długotrwałe susze zniszczyły zasiewy. Brakuje więc żywności. Rozpadają się struktury społeczne. Ludzie wędrują w poszukiwaniu lepszego miejsca do życia. Nasila się przemoc i bezprawie. Nikt już nie pilnuje porządku i nikt też nie przestrzega prawa. Nie ma prądu, luksusowych ubrań i sprzętu elektronicznego. Jedyną walutą jest żywność. Eva jest skazana tylko na siebie. Pewnego dnia na swojej drodze spotyka młodą kobietę i proponuje jej tylko jeden nocleg na farmie. Louise zostaje jednak na dłużej. Jak te kobiety poradzą sobie z przeciwnościami losu? Czy one również opuszczą dom i wyruszą w drogę?

Fabuła „Ostatniego" zbudowana została na pewnym dysonansie. Michaił w 1882 roku sprowadza konie Przewalskiego do Europy. Uważa, że tylko w ogrodach zoologicznych mają one szansę na przetrwanie. Sto lat później Karin chce ten gatunek zwierząt przywrócić ich naturalnemu środowisku. Eva z kolei walczy o przetrwanie koni i swojej rodziny. Pomaga jej w tym Louise, która pojawiła się na kartach poprzedniej książki Lunde „Błękit". Była wtedy dziewczynką i tylko dzięki determinacji i poświęceniu swojego ojca przeżyła. Zainteresowanych losami Louise odsyłam do powieści „Błękit".

Trzy historie zawarte w „Ostatnim" różnią się od siebie dynamiką narracji i siłą oddziaływania na czytelnika. Chyba najbardziej poruszającą opowieścią jest część dotycząca Evy i roku 2064. Przerażenie budzi dystopijny wątek zrujnowanej Europy, wędrówki ludzi i ich walki o przetrwanie. Te fragmenty powieści zmuszają do zastanowienia się nad przyszłością człowieka i naszej planety. Dwa pozostałe wątki (wyprawa do Mongolii Michaiła, a potem Karin) nie wzbudzają już takich emocji. Maja Lunde łączy trzy plany czasowe i trzy różne historie w spójną całość. Takim łącznikiem są dzikie konie. Bohaterowie książki walczą o zachowanie tego gatunku. Te starania wpływają na ich życie i zmieniają ich los. Autorka po raz kolejny zwraca uwagę na niepokojące zmiany klimatyczne i pokazuje, że gatunkiem wymierającym są nie tylko zwierzęta. Także człowiek kroczy ku samozagładzie. Polecam tę poruszającą lekturę.

Hanna Tomaszewska-Reich

Maja Lunde
OSTATNI
Wydawnictwo Literackie

ŚMIERĆ KOMENDANTA AKADEMII POLICYJNEJ

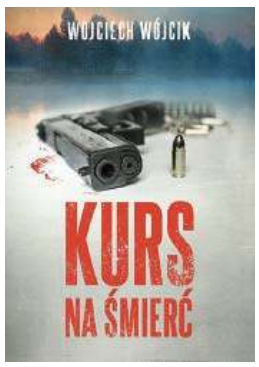

Podczas obchodów święta policji w Akademii Szkolenia Policji w Legionowie, na terenie ośrodka szkoleniowego, komendant tej szkoły popełnia samobójstwo. Ale czy na pewno?

Szybko wychodzi na jaw, że w śmierć komendanta mogą być zamieszane osoby trzecie. Wskazuje na to dzień, w którym zginął policjant i tajemnicze zdjęcie młodej kobiety w jego portfelu. Wkrótce ponownie dochodzi do dziwnego, budzącego wątpliwości samobójstwa kobiety, która prawdopodobnie miała romans z komendantem. Policja postanawia przyjrzeć się sprawie dokładniej. Okazuje się, że kobieta wysyłała zamordowanemu komendantowi erotyczne wiadomości, a dzień po jego śmierci była widziana w okolicach miejsca zbrodni.

Czy obie śmierci są ze sobą powiązane? Jakie sekrety skrywał komendant szkoły policyjnej?

Śledztwo prowadzi zesłany na prowincję za niesubordynację Paweł Łukasik. Nieoficjalnie pomaga mu jedna z kursantek, Agnieszka Jamróz. Ich wspólne śledztwo prowadzi do okrycia bardzo niewygodnych faktów, które miały miejsce w akademii. Wielu osobom na stanowiskach będzie zależało żeby nie ujrzały światła dziennego. Podejrzanych brakuje, a same ofiary okazują się nie tak kryształowo czyste jak z początku mogło się wydawać.

Bohaterowie książek Wojciecha Wójcika są zwyczajnymi ludźmi. Ostatnio nastała moda na bohaterów ponurych, przegranych, antypatycznych samotnych z problemami alkoholowymi. W książkach Wójcika występują normalni, przeciętni ludzie, którzy po prostu starają się jak najlepiej wykonać swoją pracę.

Jeżeli lubicie kryminały w klasycznym stylu, gdzie trup nie ściele się gęsto, ale za to przez cały czas towarzyszy czytelnikowi aura niepokoju i tajemnicy, to idealnie trafiliście. Powieści Wojciecha Wójcika są ekscytujące, intrygujące, pełne zagadek, napięcia i niepokoju.

Anida Keller

Wojciech Wójcik
KURS NA ŚMIERĆ
Zysk i S-ka

AMBITNA I MĄDRA: KRÓLOWA ELEONORA AKWITAŃSKA

Elizabeth Chadwick jest autorką ponad dwudziestu bestsellerowych powieści historycznych, które przetłumaczono na osiemnaście języków. Za swój debiut, „The Wild Hunt", otrzymała Betty Trask Award, a Richard Lee, założyciel Stowarzyszenia Powieści Historycznej, uznał „Szkarłatnego Lwa" za jedną z dziesięciu najlepszych powieści tego gatunku ostatniego dziesięciolecia. „Pieśń królowej" to pierwszy tom fascynującej trylogii o Eleonorze Akwitańskiej.

Elizabeth Chadwick raz jeszcze po mistrzowsku odtwarza życiorys słynnej postaci historycznej. Czytelnik nie ma innego wyjścia, jak dać się zaczarować. Wiarygodne stadium charakteru i porywająca fabuła wespół z wnikliwą znajomością epoki stawiają tę powieść na pierwszym miejscu wśród wielu innych, których bohaterką jest Eleonora Akwitańska.

Eleonora Akwitańska, królowa Francji i Anglii, żyła ponad osiemset lat temu, lecz do dziś fascynuje współczesnych. Swoją niezłomną wolą doprowadziła do unieważnienia nieudanego małżeństwa, była kobietą ambitną, mądrą i wykształconą, potrafiła czerpać radość z miłości. Elizabeth Chadwick z życia średniowiecznej królowej, matki Ryszarda Lwie Serce, uczyniła pasjonującą i pełną emocji opowieść, na wskroś wiarygodną, bo opartą na źródłach, które dotrwały do naszych czasów.

Alienor ma trzynaście lat. Przyszłość młodej i pięknej dziedziczki akwitańskiej wydaje się usłana różami, lecz gdy w 1137 roku umiera jej ukochany ojciec, dziewczyna zostaje zmuszona do ślubu z koregentem Francji Ludwikiem, zaledwie dwa lata starszym od niej. Wkrótce młodziutka para samodzielnie zasiądzie na francuskim tronie. Alienor stara się sprostać niełatwej roli królowej oraz roli znacznie trudniejszej: żony dewocyjnie pobożnego i niestabilnego psychicznie młodego mężczyzny, który pragnie od niej tylko jednego – dziedzica.

Dzięki takim właśnie książkom możemy spojrzeć w okno historii z ciekawej, barwnej i efektownej perspektywy. Fabularyzowanie faktów z przeszłości, nadawanie im różnych odcieni, wplatanie wielu wątków, odnoszenie do nietuzinkowych postaci i ich zachowań, staje się bardzo wciągającą i porywającą przygodą czytelniczą, a przy tym przyjemnym i cennym źródłem informacji. Interesujące zdarzenia, które znacząco wpłynęły na bieg historii, wyznaczyły mapę świata, ukształtowały współczesne czasy, pozostały w ludzkiej pamięci, przekazywane z ust do ust, ale i w formie pisanej, kronik, pamiętników, roczników czy żywotów monarchów. Inspirując się dostępną wiedzą o Eleonorze Akwitańskiej (Alienor), wzorując na bogatej bibliografii, wzbogacając ją własnymi wyobrażeniami i powabnymi interpretacjami, Elizabeth Chadwick stworzyła fascynujący portret angielskiej i francuskiej królowej, niezwykle potężnej i wpływowej kobiety, podziwianej i docenianej, ale też krytykowanej i osądzanej. Polecam tą książkę, warto po nią sięgnąć.

jk

Elizabeth Chadwick
PIEŚŃ KRÓLOWEJ
Prószyński i S-ka

eprasa.pl 58c5c92270

PANDEMIA WYWOŁAŁA W NAS SMUTEK

W 2020 r. wydano prawie 900 tys. zwolnień lekarskich. Przyczyną był ciężki stres i epizody depresyjne. Na przestrzeni ostatnich 7 lat drastycznie zwiększyła się liczba prób samobójczych dzieci i młodzieży. Jak pandemia wpłynęła na naszą psychikę?

Smutek pojawia się nagle i nic nie jest w stanie go odgonić. Dochodzi obniżony nastrój, brak chęci do działania oraz negatywne postrzeganie rzeczywistości. Pierwsze objawy depresji często pozostają niezauważone, nie tylko przez bliskich, ale nawet samych pacjentów. Depresja jest chorobą ciała i ducha, która może dotknąć każdego człowieka. Bez względu na płeć, wiek czy status społeczny.

Pandemia koronawirusa, którą ogłoszono w marcu 2020 roku w Polsce dla wielu była szokiem. Przymusowa izolacja, strach o bliskich, niepewność jutra, utrata pracy lub zarobków odcisnęły piętno na wielu osobach. Do tego stopnia, że wielu ludzi przestało sobie z tymi uczuciami radzić. Trudnością okazywało się wykonywanie codziennych czynności i aktywność zawodowa.

Jak podaje portal ciekaweliczby.pl, w 2020 r. osoby ubezpieczone w ZUS na zwolnieniu chorobowym z powodu reakcji na ciężki stres i zaburzenia adaptacyjne, epizod depresyjny oraz zaburzenia depresyjne nawracające przebywały łącznie ponad 17,6 mln dni. To ponad 2 razy więcej niż w 2012 r. (8,2 mln dni).

W tym samym czasie łączna liczba dni absencji chorobowej z powodu wszystkich przyczyn zwiększyła się o 24 proc. (wzrost z 206,8 mln w 2012 r. do 256 mln w 2020 r.).

Największy wzrost absencji chorobowej z powodu stresu i depresji nastąpił w roku pandemicznym 2020 w porównaniu do 2019 r. – o 40 proc. (z 12,6 mln dni do 17,6 mln dni).

Udział wymienionych stresu i depresji w ogólnej liczbie dni absencji chorobowej spowodowanej przez wszystkie jednostki chorobowe zwiększył się z 4 proc. w 2012 r. do 7 proc. w 2020 r. W 2020 r. z powodu depresji, zaburzeń adaptacyjnych i stresu wydano prawie 900 tys. zaświadczeń lekarskich, to jest o 92 proc. więcej niż w 2012 r. (467 tys.).

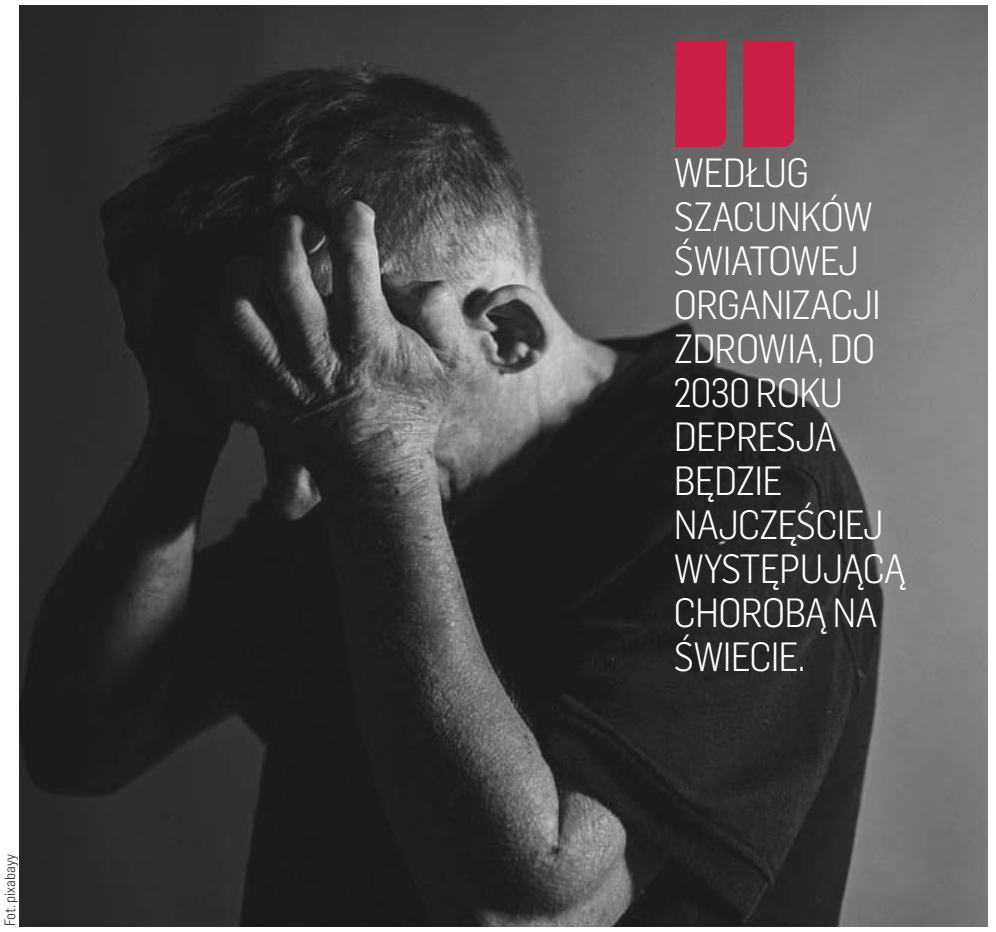

Fot. pixabayy

WEDŁUG SZACUNKÓW ŚWIATOWEJ ORGANIZACJI ZDROWIA, DO 2030 ROKU DEPRESJA BĘDZIE NAJCZĘŚCIEJ WYSTĘPUJĄCĄ CHOROBĄ NA ŚWIECIE.

DEPRESJA JEST CHOROBĄ, TAK SAMO JAK NADCIŚNIENIE TĘTNICZE CZY CUKRZYCA. MOŻE DOTKNĄĆ KAŻDEGO. SZACUJE SIĘ, ŻE W POLSCE NAWET 1,5 MLN OSÓB ZMAGA SIĘ Z TYM SCHORZENIEM. WEDŁUG SZACUNKÓW ŚWIATOWEJ ORGANIZACJI ZDROWIA, DO 2030 ROKU DEPRESJA BĘDZIE NAJCZĘŚCIEJ WYSTĘPUJĄCĄ CHOROBĄ NA ŚWIECIE.

— Zależnie od okoliczności u większości z nas może wystąpić obniżony czy depresyjny nastrój, np. w odpowiedzi na stres lub presję ze strony otoczenia. Jeśli istnieje bezpośrednia zależność między danym zdarzeniem a obniżonym nastrojem – nie mówimy o depresji, ale o reakcji adaptacyjnej albo zaburzeniu adaptacyjnym, ponieważ istnieje między nimi bezpośrednia zależność przyczynowo-skutkowa. Depresyjny nastrój utrzymuje się zwykle dłużej niż samo zdarzenie. Warto pamiętać, że trwająca aktualnie pandemia koronawirusa SARS-CoV-2 i ryzyko zachorowania na COVID-19 jest stanem przewlekłego stresu — podkreśla prof. dr hab. n. med. Donata Kurpas, psychoterapeutka z Wrocławia.

Zespół pod kierownictwem dr hab. Małgorzaty Gambin z Wydziału Psychologii UW opracował raport z czterech fal badania dotyczącego nasilenia i uwarunkowań objawów depresji i lęku wśród dorosłych Polaków w trakcie pandemii COVID-19. Jakie płyną z niego wnioski? Po pierwsze w trakcie wiosennego lockdownu (początek maja 2020) najwyższy poziom objawów depresji i lęku uogólnionego przejawiały osoby w wieku 18-24 lata, podczas gdy w grudniu najwyższy poziom objawów depresji deklarowały osoby w wieku 35-44 lata. Natomiast rodzice dzieci w wieku do 18. roku życia mieli większe nasilenie objawów depresji w grudniu 2020 niż osoby, które nie posiadały dzieci w tym wieku.

Z CZYM WIĄZAŁY SIĘ OBJAWY DEPRESJI I LĘKU? PRZEDE WSZYSTKIM Z TRUDNOŚCIAMI DOŚWIADCZANYMI W DOMU: TRUDNYMI RELACJAMI Z BLISKIMI, POCZUCIEM BRAKU PRYWATNOŚCI, ZMĘCZENIEM, NADMIAREM OBOWIĄZKÓW ORAZ NIEPOKOJEM I NIEPEWNOŚCIĄ ZWIĄZANĄ Z ROZPRZESTRZENIANIEM SIĘ EPIDEMII.

Znacznie gorzej czuły się również osoby, które przebywały na kwarantannie lub/i w domowej izolacji, osoby, które utraciły ciągłość wynagrodzenia, niżej oceniające swoją sytuację materialną, a także osoby, które podejrzewały, że przeszły zakażenie COVID-19, ale nie wykonały testu.

W PANDEMII BARDZO MOCNO OBNIŻYŁO SIĘ TAKŻE SAMOPOCZUCIE MŁODYCH LUDZI. DO TEGO STOPNIA, ŻE WIELU Z NICH PRZESTAŁO WIDZIEĆ MOTYWACJĘ DO ŻYCIA.

O 134 proc. zwiększyła się liczba prób samobójczych podejmowanych przez dzieci i młodzież w grupie wiekowej 13-18 lat między 2013 a 2020 r. w Polsce. W 2013 r. osoby z tej grupy wiekowej podjęły 348 prób samobójczych, podczas gdy w 2020 r. – 814.

Natomiast liczba prób samobójczych zakończonych zgonem w grupie wiekowej 13-18 lat zmniejszyła się o 26 proc. między 2013 a 2020 r.

W ubiegłym roku w Polsce odebrało sobie życie 106 osób w tej grupie wiekowej.

Jakie czynniki wpływają na podjęcie próby samobójczej? Eksperci wśród przyczyn podają m.in.: poczucie osamotnienia, brak wsparcia ze strony najbliższej rodziny, doświadczenie traumatycznego wydarzenia (np. przeżycie wypadku komunikacyjnego czy gwałtu), choroby somatyczne (takie jak np. nowotwory, ale i cukrzyca typu 1 czy astma o ciężkim przebiegu).

Na decyzję o samobójstwie mogą wpłynąć także problemy w środowisku szkolnym (np. trudności w kontaktach z rówieśnikami, doświadczanie szykowania z ich strony, ale i problemy z przyswajaniem szkolnego materiału), korzystanie z substancji psychoaktywnych (zarówno spożywanie alkoholu, jak i przyjmowanie narkotyków lub dopalaczy), obniżona samoocena. Kolejne czynniki to utrata rodzica albo innej bliskiej osoby, niski status socjoekonomiczny, wcześniejsze podejmowanie prób samobójczych.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

przetarg

Wyciąg z ogłoszenia

BURMISTRZ LIDZBARKA WARMIŃSKIEGO
OGŁASZA
PIERWSZY USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWYCH POŁOŻONYCH NA TERENIE MIASTA LIDZBARK WARMIŃSKI

1. **ul. Mazurska**, działka nr **38/79** w obrębie 11 o pow. **1034 m²**.
   Cena wywoławcza nieruchomości – 86.650,00 zł Wadium: 9.000,00 zł
2. **ul. Mazurska**, działka nr **38/80** w obrębie 11 o pow. **1027 m²**.
   Cena wywoławcza nieruchomości – 86.060,00 zł Wadium: 9.000,00 zł
3. **ul. Mazurska**, działka nr **38/81** w obrębie 11 o pow. **1021 m²**.
   Cena wywoławcza nieruchomości – 85.560,00 zł Wadium: 9.000,00 zł
4. **ul. Mazurska**, działka nr **38/82** w obrębie 11 o pow. **1022 m²**.
   Cena wywoławcza nieruchomości – 85.640,00 zł Wadium: 9.000,00 zł
5. **ul. Mazurska**, działka nr 38/83 w obrębie 11 o pow. **1002 m²**.
   Cena wywoławcza nieruchomości – 83.970,00 zł Wadium: 9.000,00 zł
6. **ul. Mazurska**, działka nr 38/84 w obrębie 11 o pow. **997 m²**.
   Cena wywoławcza nieruchomości – 89.080,00 zł Wadium: 9.000,00 zł
7. **ul. Mazurska** działka nr **38/85** w obrębie 11 o pow. **1310 m²**.
   Cena wywoławcza nieruchomości – 109.780,00 zł Wadium: 11.000,00 zł
8. **ul. Mazurska** działka nr 3**8/86** w obrębie 11 o pow. **1093 m²**.
   Cena wywoławcza nieruchomości – 91.590,00 zł Wadium: 10.000,00 zł

Działki w planie zagospodarowania przestrzennego miasta Lidzbark Warmiński oznaczone są symbolem: **E4MN**-Teren zabudowy mieszkalnej jednorodzinnej.
Nieruchomości zbywane są na własność. Do wylicytowanej ceny dolicza się 23% VAT.

PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 12 PAŹDZIERNIKA 2021 ROKU O GODZ. 9.00 W SALI KONFERENCYJNEJ URZĘDU MIEJSKIEGO W LIDZBARKU WARMIŃSKIM PRZY UL. A. ŚWIĘTOCHOWSKIEGO 14.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeżeli w terminie do dnia **6 października 2021 r.** wpłacą wadium na konto Urzędu Miasta Bank Millennium S.A. Oddział Lidzbark Warmiński Nr **131160220200000000061931481**. Za dzień wniesienia wadium uważa się dzień wpływu na ww. rachunek. **W tytule przelewu należy koniecznie podać numer działki, na którą wpłacane jest wadium.** Burmistrz zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny. Szczegółowych informacji udziela Referat Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Lidzbarku Warmińskim, tel. (89) 767 85 13, w godz. 8.00 -15.00. Pełna treść ogłoszeń zamieszczona jest na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim oraz na stronach internetowych Urzędu Miejskiego https://bip.lidzbarkw.pl/ i https://lidzbarkw.pl/.

Lidzbark Warmiński, dnia 03 września 2021 r.

28321lwwl-A-G

eprasa.pl 58c5c92270

Krzyżówka klasyczna z hasłem

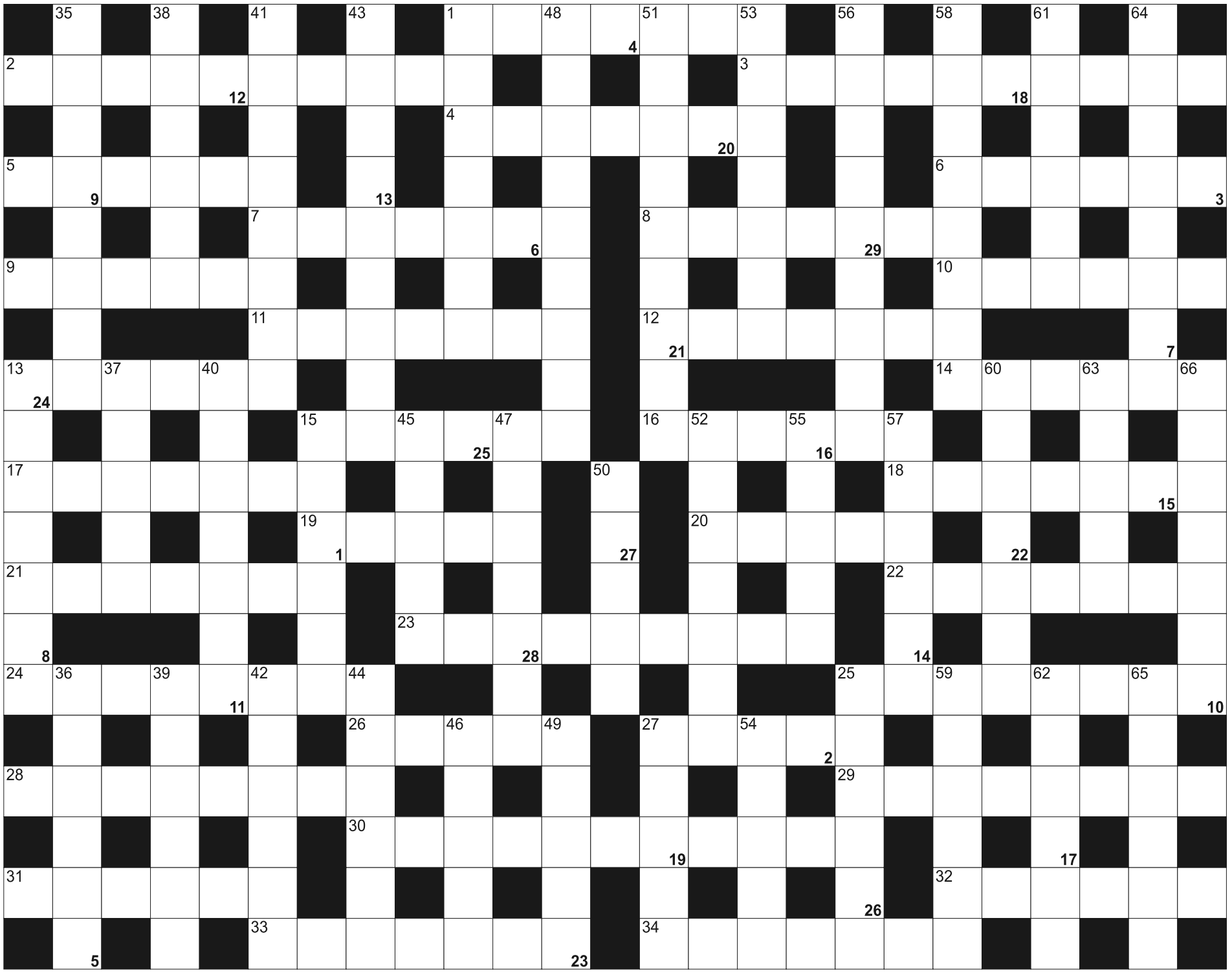

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

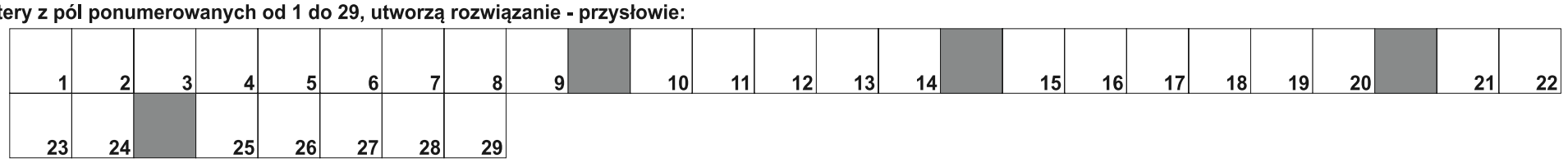

POZIOMO: 1) rodzaj uderzenia rakietą w tenisie; 2) dawniej starszy lokaj, pokojowiec; 3) persona, szycha, gwiazda; 4) korzyść, zysk; 5) na wino; 6) mama lub tata; 7) francuska kraina ze Strasburgiem; 8) Jowisz i Saturn; 9) cmentarz żydowski; 10) podpiera poręcz; 11) miasto Stevena Tylera z Aerosmith; 12) i Brudziński, i Lelewel; 13) przykręcany do pistoletu; 14) historyczna nazwa Japonii; 15) grecki bóg dróg i podróżnych; 16) najstarsza dzielnica Lizbony; 17) owoce w keksie; 18) w ekipie remontowej; 19) dokuczliwy owad; 20) drugie największe miasto Estonii; 21) atrybut strażaka; 22) łasicolot malajski inaczej; 23) farsz; 24) kozacki kosmyk na czubku ogolonej głowy; 25) amerykański wahadłowiec po "Discovery"; 26) John, dowódca wyprawy Apollo 16; 27) graniczy z Kamerunem; 28) niejeden w muzeum; 29) Miłosz, Wałęsa i Sienkiewicz; 30) przeciwieństwo urbanizacji; 31) z podmiotem i orzeczeniem; 32) pani Karwowska z "Czterdziestolatka"; 33) słowny portret; 34) żołnierski bufet

PIONOWO: 1) francuskie śniadaniowe pieczywo drożdżowe; 13) ostry sos z papryki; 15) w mitologii bogini ciemności, czarów i magii; 25) roczniki, kroniki; 27) do zapinania przy kurtce; 35) sztruks na spodnie; 36) podstawa odszkodowania; 37) deformacja tektoniczna; 38) puch, delikatne włoski; 39) skóra owocu; 40) na gałęziach jodły; 41) chorwackie morze; 42) stolica stanu Kolorado; 43) waga, doniosłość; 44) pomarańcza lub grejpfrut; 45) japoński rosół; 46) żar, gorąc; 47) miękkopiór inaczej; 48) oczyszczenie według Arystotelesa; 49) nudysta; 50) wyspa z Międzyzdrojami; 51) Polka, Szkotka lub Finka; 52) modlitwa błagalna; 53) dowóz, doręczenie; 54) autor "Nowej Atlantydy"; 55) Marikanto, kompozytor fiński; 56) Hotspur, angielski klub piłkarski; 57) magiczny przedmiot na szczęście; 58) cykle biologiczne liczone z dnia urodzin; 59) największe miasto na Fidżi; 60) siłaczka, zapaśniczka; 61) nauka w szkole wyższej; 62) człowiek łatwowierny, nieostrożny; 63) rzeka w Iranie i Turkmenistanie; 64) ośmiobok; 65) nieproszony gość; 66) syn Agamemnona i Klitajmestry

eprasa.pl 58c5c92270

Szukasz klientów?

docieramy do 1400000 odbiorców

wykorzystujemy zaawansowane sposoby emisji i targetowania reklam

dostarczymy Twoją ofertę do potencjalnych klientów na najpopularniejszych nośnikach

zapewniamy pełne raportowanie efektów przeprowadzonych działań

wybierz profesjonalistów, wybierz nas

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

mp-otbr-7488-M

ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA, SZYBKI ODBIÓR, 512-235-693

SKUP bydła na terenie Pomorskim i Warmiskim, tel. 732-733-844, 606-121-882.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

MIESZKANIE 64m2, 4 pokoje na ul. Radiowej, 668-162-891

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ nieruchomość, może być do remontu lub zadłużona, pomogę w spłacie długu, zapłacę 3000zł za informację o takiej nieruchomości. 661-435-785

PRACA

dam pracę

KIEROWCA CE kontenery, 503-103-703

MURARZY, 667-947-124

POMOCNIKA budowlanego, tel. 789-123-630

POMOCNIKA elektryka, 505-783-503

PRACOWNIK fizyczny, Dorotowo, 503-103-703

PRACOWNIKA Skupu Złomu, 667-947-124

WYKOŃCZENIÓWKA, 512-372-218

ZATRUDNIĘ pomoc do kuchni w bufecie w śródmieściu, praca poniedziałek piątek od 8.00-16.00, 508-594-633

ZATRUDNIĘ pracownika w gospodarstwie rolnym, 504-764-460

ZATRUDNIĘ w Gospodarstwie Rolnym, 601-772-124

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

MALOWANIE, szpachlowanie, remonty, 504-720-494,

NAPRAWA okien, rolet, 504-720-494,

REMONTY, malowania, docieplenia, 793-164-163

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k/Augustowa, 693-491-205.

BIZNES

LOMBARD POŻYCZKI (89) 534-06-73

NAUKA

ANGIELSKI 517-636-777

ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: JABŁKA PRZEMYSŁOWE. MIRPOL ORNETA. TEL.600-050-034, 600-050-031

KUPIĘ:ZBOŻA paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel.694-508-207

SKUP ZBÓŻ kupi:rzepak, bobik, strączkowe. MIRPOL ORNETA. Tel.600-050-034, 600-050-031

SKUP ZBÓŻ KUPI:zboża paszowe, konsumpcyjne.Tel.606-505-511

SPRZEDAM: NAWOZY MPK, SALETROSAN. Mirpol Orneta. Tel.600-050-036, 55-24-21-500

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-K

Panu **Zbigniewowi Kościńskiemu**
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci
Siostry
składają
Zarząd oraz pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaroty" w Olsztynie

332221opb1-A-G

Koledze
Krzysztofowi Wiktorowiczowi
wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci
Mamy
składają
współpracownicy z Przedsiębiorstwa
Wodociągów i Kanalizacji Ostróda Sp. z o.o.

34421stzo-A-F

Trudno nam dziś znaleźć Ją wzrokiem...
Ale pełno Jej w naszej pamięci
Wspominamy Ewę

W piątą rocznicę odejścia
naszej Drogiej
Ewy Czarneckiej

Przyjaciele
z Klubu Jeździeckiego „Bałdy"

326921opb1-B-P

9 września 2016 roku,
czyli 5 lat temu,
(dość dawno, acz jakby
raptem wczoraj...)
Bieg Wydarzeń Wszechrzeczy
zawyrokował swoje niewzruszone
i niestety, niepodważalne
Oświadczenie Woli,
w następstwie którego
bezpowrotnie musiała
nas opuścić
Ewa

Za to, kim Byłaś
Za to, jak Żyłaś
Za to, co Sobą Reprezentowałaś
Za to, że Istniałaś

J. K.

Msza Święta w intencji
ś. † p. Ewy
odbędzie się w Kościele św. Józefa
9 września 2021 r. o godz. 8.00

326921opb1-A-G

eprasa.pl 58c5c92270

GAZETA OLSZTYŃSKA
pozegnania.net
Wyraź swój żal i zapal
wirtualną świeczkę
861517opb1-aa -C

Rodzinie zmarłej
Anny Waszkiel
szczere wyrazy współczucia
składają
Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy z Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

331021opb1-A-F

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 6 września 2021 r. w wieku 87 lat zmarła Nasza Kochana Ciocia
ś. † p. **Joanna Jackowska**
Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 11 września 2021 r. (sobota) o godz. 12.00 Mszą Świętą Żałobną w kościele pw. Matki Bożej Saletyńskiej przy ul. Morskiej. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej w Olsztynie.
Pogrążona w żałobie rodzina

331221opb1-A-F

Warmiński
1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277
BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać
614219opb1-E-G

Cierpienie jest w świecie po to, ażeby wyzwalało miłość.
Św. Jan Paweł II

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy, że 7 września 2021 r. w wieku 69 lat odszedł na wieczną wartę nasz ukochany Mąż, Tata, Dziadek, Teść, Brat i Wujek

ś. † p.
płk w st. spocz.
Andrzej Gołębiewski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 11 września 2021 r. o godz. 11.15 pożegnaniem w kaplicy przy ul. Mariańskiej, po którym nastąpi wyprowadzenie na mszę św. żałobną o godz. 12.00 do kościoła pw. Miłosierdzia Bożego przy ul. Barcza. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

O czym zawiadamiają pogrążone w smutku żona i dzieci

332321opb1-A-G

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę
614419opb1-a -K

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi
Andrzeja Gołębiewskiego
długoletniego działacza i członka Zarządu Koła Grodzkiego SIMP w Olsztynie.
Zapamiętamy Andrzeja jako serdecznego i życzliwego Kolegę, oddanego środowisku inżynierów i techników mechaników.
Wyrazy współczucia
Rodzinie Zmarłego
składają
Koleżanki i Koledzy
ze Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich w Olsztynie

332921opb1-A-G

Panu **Januszowi Drozdowskiemu**
Sołtysowi Sołectwa Nowe Ramoty
szczere wyrazy współczucia oraz otuchy w trudnych chwilach po śmierci
Syna
składają Wójt, Radni, Sołtysi oraz Pracownicy Urzędu Gminy Łukta

332521opb1-A -F

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych
320520opb1-a-M

Śmierć nie jest kresem naszego istnienia. Żyjemy w naszych dzieciach i następnych pokoleniach. Albowiem to dalej my, a nasze ciała to tylko zwiędłe liście na drzewie życia.
Albert Einstein

mp-otbr-6786-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-g-M

eprasa.pl 58c5c92270

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA\\\ W finałowym meczu 36. Turnieju o Puchar Syrenki reprezentacja do lat 17 Holandii wygrała w Ostródzie po emocjonującej końcówce z Anglią 3:2 (Rukhoff 32, Slory 47, Rust 90+2 – Tezgel 89, 90+5). Trzecie miejsce w imprezie zajęli młodzi Polacy, którzy rzutem na taśmę pokonali w Malborku Portugalię 2:1 (Masiak 11, Sławiński 90 – José Rodrigues 44). Przypomnijmy, że w półfinale Biało-Czerwoni ulegli po rzutach karnych późniejszym triumfatorom Holendrom (2:2, karne 5:6). Poza Ostródą i Malborkiem, mecze tegorocznego Turnieju o Puchar Syrenki były rozgrywane również w Elblągu i Starogardzie Gdańskim.

*** Inne wyniki,** o 5. miejsce Norwegia – Rumunia 2:0; o 7. miejsce: Mołdawia – Czechy 5:0.

>>> Klasa A. Grupa 1 (4. kolejka): Fala Warpuny – Tempo Ramsowo Wipsowo 2:2, Mazur Wydminy – Jurand Barciany 3:1, Mazur Pisz – Start Kruklanki 3:2, Kłobuk Mikołajki – Reduta Bisztynek 2:1, Cresovia Górowo Iławeckie – MKS Ruciane-Nida 8:1; pauzowała Granica Bezledy.

*** Grupa 2 (5. kol.):** LKS Tyrowo – Pomowiec Gronowo Elbląskie 2:2, Jastrząb Głędy – Agat Jegłownik 3:4, Piast Wilczęta – Wałsza Pieniężno 6:2, Polonia Markusy – Kormoran Bynowo 0:1, Zatoka II Braniewo – Pama Powodowo 1:0, Zagłada Lisów – Barkas Tolkmicko 1:2, Warmiak Łukta – Syrena Spomlek Młynary 4:3.

*** Grupa 3 (5. kol.):** GLKS Jonkowo – KS Łęgajny 5:1, GKS Stawiguda – GKS Gietrzwałd-Unieszewo 1:1, Fortuna Gągławki – Błękitni Stary Olsztyn 4:5, SKS Szczytno – KS 2010 Wrzesina 0:0, GKS Szczytno – Burza SRWSiO Słupy 2:3, LKS Różnowo – FC Dajtki Olsztyn 2:2, Wałpusza 07 Jesionowiec – Leśnik Nowe Ramuki 1:1.

*** Grupa 4 (5. kol.):** Osa Ząbrowo – Orzeł Ulnowo 3:2, Zamek Kurzętnik – Iskra Smykówko 4:0, Iskra Narzym – Gmina Kozłowo 5:1, KS Mroczno – Avista Łążyn 5:2, MKS Działdowo – LZS OHI Frednowy 3:1, Wel Lidzbark Welski – Jordan Kazanice 3:1, Orzeł Janowiec Kościelny – Constract Lubawa 2:1.

GRUPA 1

1. Cresovia	12	25:6
2. Kłobuk	12	13:3
3. Reduta	7	13:4
4. Mazur P.*	6	11:9
5. Fala	4	8:14
6. Jurand	4	5:8
7. Tempo	4	6:9
8. Granica*	3	7:11
9. Ruciane-N.*	3	5:11
10. Mazur W.	3	5:17
11. Start*	0	4:10

* mecz mniej

GRUPA 2

1. Barkas	15	21:4
2. Agat	12	17:7
3. Wałsza	10	18:12
4. Syrena	9	16:16
5. Zatoka II	9	11:11
6. Pama	9	13:7
7. Kormoran	9	11:11
8. Pomowiec	8	11:8
9. Warmiak	7	11:17
10. Piast	6	11:14
11. Jastrząb	4	11:13
12. Tyrowo	4	8:14
13. Zagłada	0	4:16
14. Polonia	0	6:19

GRUPA 3

1. Błękitni	13	24:11
2. Jonkowo*	12	24:4
3. Wrzesina*	10	15:2
4. Fortuna*	9	12:5
5. SKS Szcz.	9	10:4
6. Stawiguda	9	10:6
7. Różnowo	7	12:10
8. GKS Szcz.	5	10:12
9. Leśnik	3	5:8
10. Burza	3	5:16
11. Łęgajny	3	4:18
12. Dajtki*	2	5:19
13. Wałpusza	2	4:18
14. Gietrzwałd	2	5:12

* mecz mniej

GRUPA 4

1. Iskra	13	15:3
2. Jordan	12	18:14
3. Orzeł J.	12	19:10
4. Wel	11	12:5
5. Działdowo	10	11:8
6. Zamek	9	10:7
7. Osa	9	11:10
8. Mroczno	8	25:12
9. Constract	8	18:7
10. Kozłowo	4	10:16
11. Orzeł U.	1	8:24
12. Avista	1	10:28
13. Frednowy	1	6:16
14. Iskra	0	6:19

>>> Klasa B (2. kolejka).

Grupa 1: Mini Soccer Academy Mrągowo – Pogoń Ryn 5:2, Szansa Reszel – Juksty Muntowo 0:3, Start Kozłowo – Węgoria II Węgorzewo 2:5, Mamry II Giżycko – Sałęt Boże 7:0.

*** Grupa 2:** Junior Świątki – Dąb Kadyny 2:5, Sparta Kwietniewo – Żabianka Żabi Róg 4:2, Grom Zwierzno– Pogrom Aniołowo 1:2, Zalew Frombork – Warmia Elbląg 9:0, Granica Zagaje – Czarni Małdyty 1:3.

*** Grupa 3:** Pisa II Barczewo – Mewa Smykowo 3:3, GKS II Szczytno – Orzyc Janowo 4:2, Agricola Mierki – CWKS 2020 Lamkowo 2:4, Vel Dąbrówno – Orzeł Czerwonka 2:2; pauzowała Warmianka Bęsia.

*** Grupa 4:** LZS Fijewo – Żak Jamielnik 0:5, Olimpia Kisielice – Drewneks Sampława 1:1, Huragan Byszwałd – Zamek Szymbark 0:6, Wicher Gwiździny – Torpeda Rożental 1:2, Mały Jeziorak Iława – Wel Bratian 9:0.

GRUPA 1

1. Mamry II	6	27:0
2. Mrągowo	6	10:2
3. Węgoria II	6	10:3
4. Pogoń	3	8:6
5. Juksty	3	3:5
6. Szansa	0	1:8
7. Sałęt	0	1:13
8. Start	0	2:25

GRUPA 2

1. Dąb	6	10:2
2. Sparta	6	7:4
3. Pogrom	4	5:4
4. Junior	3	5:7
5. Grom	3	7:6
6. Czarni	3	5:4
7. Zalew	3	11:3
8. Granica	1	4:6
9. Żabianka	0	2:9
10. Warmia	0	4:15

GRUPA 3

1. Vel	4	11:4
2. Pisa II	4	8:5
3. GKS II*	3	4:2
4. Bęsia*	3	4:3
5. Lamkowo	3	6:7
6. Orzeł	2	5:5
7. Mewa	1	6:7
8. Orzyc	1	5:7
9. Agricola	0	4:13

* mecz mniej

GRUPA 4

1. Zamek	6	13:1
2. Mały Jeziorak	6	11:1
3. Torpeda	6	6:3
4. Drewneks	4	5:2
5. Żak	3	6:4
6. Wel	3	8:9
7. Olimpia	1	2:3
8. Fijewo	0	2:9
Wicher	0	2:9
10. Huragan	0	0:14

>>> Swój zwycięski marsz w eliminacjach mistrzostw świata kontynuują Duńczycy, którzy dość brutalnie sprowadzili na ziemię Izrael (ostatnio aż 5:2 z Austrią), wygrywając w szóstej kolejce aż 5:0. Z kompletem 18 punktów na koncie i bilansem bramkowym... 22:0 (!) Dania jest na najlepszej drodze do awansu na przyszłoroczny mundial w Katarze.

*** Grupa A:** Azerbejdżan – Portugalia 0:3 (B. Silva 26, A. Silva 31, Jota 75); Irlandia – Serbia 1:1 (Milenković 87 samob. - Milinković-Savić 20); pauzował Luksemburg.

GRUPA A

1. Portugalia	5*	13	11:4
2. Serbia	5	11	12:7
3. Luksemburg	4	6	5:8
4. Irlandia	5	2	5:8
5. Azerbejdżan	5	1	3:9

* liczba gier

>> Najbliższe mecze (9.10): Azerbejdżan - Irlandia, Luksemburg - Serbia.

*** Grupa D:** Francja – Finlandia 2:0 (Griezmann 25, 53); Bośnia i Hercegowina – Kazachstan 2:2 (Pjanić 74 karny, Menalo 86 - Kuat 52, Zainutdinow 90+5); pauzowała Ukraina.

GRUPA D

1. Francja	6	12	8:3
2. Ukraina	5	5	6:6
3. Finlandia	4	5	4:5
4. Bośnia i H.	4	3	5:6
5. Kazachstan	5	3	5:8

>> Najbliższe mecze (9.10): Kazachstan - Bośnia i Hercegowina, Finlandia - Ukraina.

*** Grupa F:** Dania – Izrael 5:0 (Poulsen 28, Kjaer 31, Skov Olsen 41, Delaney 58, Cornelius 90+1), Austria – Szkocja 0:1 (Dykes 30 karny), Wyspy Owcze – Mołdawia 2:1 (K. Olsen 68, Vatnsdal 72 - Milinceanu 84).

GRUPA F

1. Dania	18	22:0
2. Szkocja	11	9:5
3. Izrael	10	14:11
4. Austria	7	9:13
5. W. Owcze	4	4:14
6. Mołdawia	1	3:18

>> Najbliższe mecze (9.10): Szkocja - Izrael, Mołdawia - Dania, Wyspy Owcze - Austria.

*** Grupa G:** Holandia – Turcja 6:1 (Klaassen 1, Depay 16, 38 karny, 54, Til 80, Malen 90 - Under 90+2); Norwegia – Gibraltar 5:1 (Thorstvedt 23, Haaland 27, 39, 90+1, Soerloth 59 - Styche 43); Czarnogóra – Łotwa 0:0.

GRUPA G

1. Holandia	13	22:6
2. Norwegia	13	12:5
3. Turcja	11	16:13
4. Czarnogóra	8	8:9
5. Łotwa	5	7:10
6. Gibraltar	0	3:25

>> Najbliższe mecze (8.10): Turcja - Norwegia, Gibraltar - Czarnogóra, Łotwa - Holandia.

*** Grupa H:** Chorwacja – Słowenia 3:0 (Livaja 33, Pasalić 66, Vlasić 90+4); Słowacja – Cypr 2:0 (Schranz 55, Koscelník 77); Rosja – Malta 2:0 (Smołow 10, Bakajew 84 karny).

GRUPA H

1. Chorwacja	13	8:1
2. Rosja	13	10:4
3. Słowacja	9	7:5
4. Słowenia	7	4:7
5. Malta	4	6:11
6. Cypr	4	1:8

>> Najbliższe mecze (8.10): Rosja - Słowacja, Cypr - Chorwacja, Malta - Słowenia.

SIATKÓWKA\\\ W mistrzostwach Europy siatkarzy całkiem niespodziewanie awans do 1/8 finału z pierwszego miejsca w grupie jako pierwsi zapewnili sobie Holendrzy z Robbertem Andringą, kapitanem Indykpolu AZS Olsztyn, w składzie. Pomarańczowi zakończyli fazę grupową z tylko jedną przegraną na koncie, 2:3 z Rosją, i już wiadomo, że w walce o ćwierćfinał zmierzą się z czwartą drużyną „polskiej" grupy A.
W „naszej" grupie punkt zgubili na koniec Serbowie, którzy pokonali walecznych Greków dopiero po tie-breaku, natomiast do fazy pucharowej przeszli Ukraińcy, po wygranej z Belgami. Kończące rywalizację w Krakowie, wczorajsze mecze Polski z Ukrainą oraz Grecji z Portugalią zakończyły się już po zamknięciu tego wydania gazety.

*** Grupa A (Kraków):** Serbia – Grecja 3:2 (23, -22, 16, -28, 5), Ukraina – Belgia 3:1 (-25, 23, 18, 23); grupa B (Ostrawa): Słowenia – Bułgaria 3:0 (18, 19, 21), Czarnogóra – Czechy 0:3 (-28, -23, -10); grupa C (Tampere): Hiszpania – Rosja 1:3 (-20, 20, -16, -17), Finlandia – Holandia 1:3 (-23, 21, -25, -20); grupa D (Tallinn): Łotwa – Niemcy 1:3 (-22, -19, 25, -17), Chorwacja – Estonia 3:2 (-20, -22, 18, 24, 9).

GRUPA A

1. Serbia	4-1	12	14:7
2. Polska	**4-0**	**11**	**12:4**
3. Ukraina	3-1	7	9:8
4. Belgia	1-4	4	7:12
5. Portugalia	1-3	3	7:11
6. Grecja	0-4	2	5:12

GRUPA B

1. Włochy	3-0	9	9:1
2. Słowenia	3-1	9	10:3
3. Czechy	2-2	7	9:7
4. Bułgaria	2-2	5	7:8
5. Białoruś	1-2	3	3:7
6. Czarnogóra	0-4	0	0:12

GRUPA C

1. Holandia	4-1	13	14:5
2. Turcja	3-1	9	10:5
3. Rosja	3-1	8	10:7
4. Finlandia	2-2	6	8:7
5. Hiszpania	1-4	3	5:13
6. Macedonia	0-4	0	2:12

GRUPA D

1. Francja	3-0	9	9:1
2. Niemcy	3-1	9	10:4
3. Chorwacja	2-2	4	6:10
4. Łotwa	1-3	5	8:10
5. Słowacja	1-2	3	5:8
6. Estonia	1-3	3	6:11

SPORT W TV\\\ **Kolarstwo.** Mistrzostwa Europy w Trydencie: jazda indywidualna na czas elity kobiet oraz mężczyzn (10:45, 16 Eurosport 1; 10:45, 15:55 TVP Sport); Tour of Britain, 5. etap (14 Eurosport 2)

*** Piłka nożna plażowa.** Turniej finałowy Euro Beach Soccer League: Włochy - Szwajcaria, Hiszpania - Białoruś, Ukraina - Portugalia (14:05, 15:20, 19:20 Polsat Sport Extra), Polska - Rosja (17:50 Polsat Sport News)

*** Siatkówka.** ME mężczyzn: Niemcy - Słowacja (15:50 Polsat Sport News), Bułgaria - Białoruś, Czechy - Włochy (15:50, 18:50 Polsat Sport)

*** Koszykówka.** Energa Basket Liga mężczyzn: Czarni Słupsk - Start Lublin (17:20 Polsat Sport Extra)

*** Lekka atletyka.** Diamentowa Liga w Zurychu (19 Polsat Sport News)

*** Piłka nożna.** Eliminacje mistrzostw świata: Argentyna - Boliwia, Brazylia - Peru (1:25, 3:30 z czw. na pt., TVP Sport)

pes

eprasa.pl 58c5c92270

ALFABET ANDRZEJA GRYGOŁOWICZA (5)

SIATKÓWKA\\\ Dzisiaj trener Andrzej Grygołowicz wspomina „Palucha", najlepszego środkowego z... rezerwowych, Pawła, który lubił chińską kuchnię i piwo, Waldka od marketingu, Tomka lubiącego Millera oraz Marcina, który do Rio nie poleciał.

Fot. Paweł Kicowski

Tomasz Kowalczyk - niedoszły geodeta i dobry duch olsztyńskiej drużyny

Kowalczyk Tomasz

(ur. 15.03.1976 w Olsztynie) - „Paluch" przygodę ze sportem rozpoczął od pływania w olsztyńskiej Juvenii. Dopiero po rozstaniu z basenem zaczął treningi siatkarskie u Mieczysława Doroszuka. Tomek szybko robił postępy, no i w 1993 roku z zespołem AZS dotarł do mistrzostw Polski juniorów, gdzie młodzi olsztynianie zajęli czwarte miejsce. A rok później był już brąz, z tym że zespół prowadził wtedy trener Józef Kopaczel.

Razem z AZS Tomek przeżywał gorycz spadku (1994 i 1998) i radość z awansu (1997 i 1999). Nie udało się mu zdobyć mistrzostwa Polski - najbliżej tego był w 2004 roku, kiedy olsztynianie ostatecznie zajęli drugie miejsce. Zaliczył też epizod w reprezentacji Polski, do której w 1996 roku powołał go Hubert Wagner.

Ostatecznie po 15 latach gry w Olsztynie (w tym 10 lat w pierwszym zespole) przeniósł się do AZS Politechnika Warszawska. W 2008 roku powrócił do stolicy Warmii i Mazur, by po dwóch sezonach zakończyć karierę.

W sumie z siatkówką Tomek był związany 21 lat, z których w AZS spędził aż 17 lat, co czyni go prawdziwym rekordzistą.

Skończył wydział geodezji i myślał nawet o swojej firmie geodezyjnej, ale trudno byłoby mu połączyć zawód geodety z grą w profesjonalnej lidze siatkarskiej.

Tomek zawsze był uśmiechnięty i życzliwy, był dobrym duchem drużyny, zawsze bardzo ekspresyjnie wyrażał na boisku radość (wielu kibiców uważało, że przydomek „Paluch" wziął się stąd, że po udanej akcji Kowalczyk podnosił do góry rękę z wyciągniętym palcem wskazującym, inni uważali, że było to związane z krzywo zrośniętym palcem, tymczasem wszystkiemu winien jest... trener Czesław Kolpy, który na jednych z pierwszych zajęć spytał młodego siatkarza o imię, a gdy usłyszał „Tomek", natychmiast dodał: „A, Tomcio Paluch". I tak już zostało do końca kariery przyszłego środkowego AZS. Pseudonim tak się przyjął, że w drugiej połowie lat 90. nawet w meczowej relacji opublikowanej w „Gazecie Olsztyńskiej" w składzie AZS zamiast Kowalczyka raz pojawił się właśnie Paluch - red.).

POZA TYM LUBIŁ RZUCAĆ CYTATAMI Z POLSKICH FILMÓW (ZWŁASZCZA Z ULUBIONEJ „SEKSMISJI"), MIAŁ TEŻ WRODZONE POCZUCIE HUMORU - KIEDYŚ W WYWIADZIE DLA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ" NA PYTANIE O NAJLEPSZEGO ŚRODKOWEGO W POLSCE ODPOWIEDZIAŁ, ŻE ON JEST NAJLEPSZY... Z TYCH SIEDZĄCYCH NA ŁAWCE REZERWOWYCH.

Zawsze kręciła go motoryzacja, zwłaszcza rajdy WRC, i... wypieki cukiernicze, których był (a pewnie jest nadal) wielkim miłośnikiem.

Grał z numerem 1, bo jego idolem był występujący z tym numerem Andrea Gardini, który po latach też trafił do Olsztyna, z tym że jako szkoleniowiec. Ale wtedy Tomka już w klubie nie było.

Po zakończeniu kariery nadal można było spotkać Tomka na imprezach sportowych, z tym że zamiast piłki miał wtedy w rękach dziennikarski mikrofon.

Jednak w pewnym momencie uznał, że to nie dla niego, w efekcie od lat pracuje w Mazurskich Miodach, jednocześnie prowadząc jedną grupę w siatkarskiej szkółce Adama Kuriana, kolejnego byłego zawodnika AZS Olsztyn.

Na koniec dodam jeszcze, że klubem marzeń Tomka Kowalczyka był... AZS Olsztyn z 1976 roku.

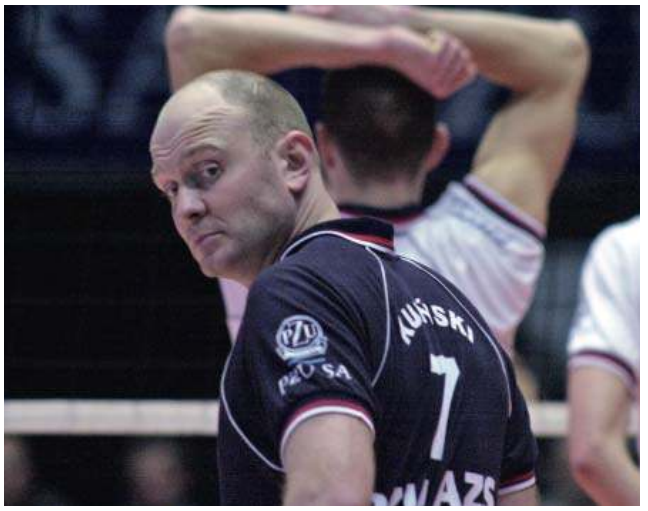

Fot. Tomasz Radzik

Paweł Kuciński w latach 2004-08 zdobył pięć medali mistrzostw Polski

Kuciński Paweł

(15.03.1973 roku w Mławie) - „Kuciapa" w siatkówkę zaczął grać w rodzinnej Mławie, jednak za namową trenera Kopaczela przeniósł się do Olsztyna. Z juniorami AZS dwa razy zdobył mistrzostwo Polski (1991 i 1992), a z drugim zespołem awansował do II ligi. Do pierwszego zespołu Paweł przeszedł w 1993 roku, ale największe sukcesy odniósł w latach 2004-08, kiedy zdobył dwa srebrne (2004 i 2005) oraz trzy srebrne medale mistrzostw Polski (2006, 2007, 2008).

W sumie w olsztyńskim klubie grał 15 lat (1990-2008) z trzyletnią przerwą na występy w Stali Nysa (1998-2001). Po definitywnym odejściu z Olsztyna w sezonie 2008/09 występował jeszcze w AZS Stelmet Zielona Góra.

Paweł skończył wydział technologii żywności i pracuje w firmie Diversey, zajmując się chemią wykorzystywaną do mycia zakładów przemysłu spożywczego. Kontaktów ze sportem nie zerwał, bowiem jest komisarzem technicznym PLS.

Jego siatkarskim idolem był włoski przyjmujący Lorenzo Bernardi (mistrz świata z 1990 i 1994, wicemistrz olimpijski z 1996 i dwukrotny mistrz Europy - 1989 i 1995 - red.).

Paweł lubił chińską kuchnię i piwo. Miał tendencję do nadwagi, więc musiał solidnie trenować, by zgubić zbędne kilogramy.

Był siatkarzem wszechstronnym, dlatego występował i jako przyjmujący, i jako libero.

SPRINTEM

KAJAKARSTWO\\\ W portugalskim Montemor-o-Velho odbyły się mistrzostwa świata juniorów oraz młodzieżowców (U-23). Reprezentacja Polski zdobyła siedem medali (1-4-2), w czym niewielki udział mieli zawodnicy z naszego regionu, bowiem w K-4 500 m młodzieżowców srebro wywalczył olsztynianin Bartosz Grabowski z OKSW (poza nim w osadzie popłynęli Jakub Michalski, Wojciech Tracz i Przemysław Korsak). Mistrzostwo zdobyli Ukraińcy, a brąz Rosjanie. Oprócz Grabowskiego w zawodach wzięła jeszcze udział dwójka kanadyjkarzy OKSW. I tak w C-2 500 młodzieżowców Julia Walczak (jej partnerką była Aleksandra Jacewicz) zajęła szóste, a w C-2 200 m ósme miejsce. Natomiast Michał Szajdek w C-2 500 m razem z Gracjanem Michalakiem zajęli piąte miejsce w eliminacjach, co oznaczało, że nie awansowali do finału A.
Poza tym w reprezentacji Polski znalazło się także trzech kajakarzy UKS Silvant Kajak Elbląg. W K-1 1000 m młodzieżowców ósmy był Przemysław Łojek, natomiast juniorzy Paweł Krauze i Igor Komorowski zajęli siódme miejsce w K-2 1000 m.
Krauze i Komorowski popłynęli też w K-4 500 m (skład osady uzupełnili Jan Raszek i Antoni Łapczyński), zajmując ostatecznie szóste miejsce. Wygrała Rosja przed Hiszpanią i Niemcami.

Rys. Zbigniew Piszczako

TENIS STOŁOWY\\\ Rozgrywki Superligi miały się rozpocząć od derbów Warmii i Mazur, jednak mecz w Ostródzie został przełożony z uwagi na walkę Dekorglassu Działdowo o Ligę Mistrzów. W tej sytuacji Morliny rozpoczęły sezon od pojedynku z Polonią Bytom, który przegrały 1:3 (punkt dla gospodarzy zdobył Przemysław Walaszek).

*** Inne wyniki Superligi:** Dartom Bogoria Grodzisk Maz. - Global Pharma Orlicz 1924 Suchedniów 3:1, Sokołów SA Jarosław - Poltarex Pogoń Lębork 3:0, AZS AWFIS Balta Gdańsk - Olimpia-Unia Grudziądz 3:2, Dojlidy Białystok - AZS Politechnika Rzeszów 3:1, Lotto Polski Cukier Gwiazda Bydgoszcz - Akademia Zamojska Zamość 3:2, Energa Manekin Toruń - Polonia Bytom 3:1, Akademia Zamojska - Energa Manekin 1:3, Politechnika - Bydgoszcz 1:3, Olimpia-Unia - Dojlidy 3:2, Poltarex Pogoń - AZS AWFIS 1:3, Global Pharma - Sokołów 2:3.
*** Czołówka tabeli:** 1. Energa manekin Toruń - 6; 2. Sokołów - 5; 3. AZS AWFIS - 5; 4. Lotto Polski Cukier - 5.

PIŁKA NOŻNA\\\ Arkadiusz Tymiński został wiceprezesem Stomilu Olsztyn. Będzie odpowiedzialny za działalność operacyjną spółki, w szczególności za finanse i administrację. Tymiński jest absolwentem finansów przedsiębiorstw i controllingu na Uniwersytecie Gdańskim oraz studiów podyplomowych z rachunkowości i podatków Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Ostatnio był członkiem Fundacji Akademii Sportu Stomil Olsztyn.

dryh, JK

eprasa.pl 58c5c92270

Fot. archiwum klubu

AZS Olsztyn, mistrz Polski z 1978 roku. Stoją od lewej: trener Leszek Dorosz, Stanisław Iwaniak, Tomasz Miller, Waldemar Mieczkowski, kierownik zespołu Krzysztof Szczerbuk, Wojciech Baranowicz, Andrzej Pabjańczyk, drugi trener Andrzej Grygołowicz, Mirosław Peryt, Zbigniew Lubiejewski, Mirosław Rybaczewski. Siedzą od lewej: Zdzisław Adamowcz, Włodzimierz Nalazek, Piotr Koczan, Bogusław Pachniewicz

Fot. Paweł Kicowski

Siatkarze PZU AZS Olsztyn przed sezonem 2005-06. Marcin Możdżonek siedzi pierwszy z prawej (nr 17)

Mieczkowski Waldemar

(25.09.1957 roku w Olsztynie) - treningi siatkarskie zaczął pod moim kierunkiem w 1972 roku. Dwa lata później grał w zespole AZS, który zajął piąte miejsce w mistrzostwach Polski juniorów.

Rozpoczął studia na wydziale rolnym, jednocześnie grając w drugim zespole AZS (II liga).

DO PIERWSZEGO ZESPOŁU TRAFIŁ W 1977 ROKU, A DO 1985 ROKU BYŁ MISTRZEM POLSKI (1978), WICEMISTRZEM (1980) I TRZYKROTNYM BRĄZOWYM MEDALISTĄ MP (1982, 1983, 1985), POZA TYM W 1982 ROKU ZDOBYŁ PUCHAR POLSKI.

Dużym osiągnięciem Waldka było też drugie miejsce w klubowym europejskim Pucharze Zdobywców Pucharów (1978).

W trakcie studiów był też trzykrotnym akademickim mistrzem kraju (1978, 1980, 1982), trafił więc do akademickiej reprezentacji Polski, z którą wziął udział w uniwersjadzie w Bukareszcie w 1981 roku.

Poza tym Paweł był też powoływany do kadry juniorów (1975 i 1976) oraz seniorów (1979).

Po studiach zaczął pracę w Banku PKO SA jako szef marketingu bankowego.

Miller Tomasz

(25.12.1948 roku w Słupsku) - jego pierwszym klubem był słupski Gryf, po czym miał krótki epizod w AZS Gdańsk, bo już w 1967 roku przeniósł się do AZS Olsztyn. W 1973 roku skończył studia na wydziale technologii żywności, podjął pracę na uczelni, jednocześnie grając w siatkówkę.

I to dobrze grając, bo trzy razy został mistrzem Polski (1973, 1976, 1978), cztery razy wicemistrzem (1972, 1974, 1977, 1980) i dwa razy brązowym medalistą (1971, 1975). Na tym nie koniec, bo na jego koncie są też trzy Puchary Polski (1970, 1971, 1972) oraz drugie miejsce w Pucharze Zdobywców Pucharów (1978).

Nic więc dziwnego, że Tomek trafił do reprezentacji kraju, w której w latach 1969-70 zagrał około 30 meczów.

Poza tym z AZS Olsztyn był wielokrotnym akademickim mistrzem Polski i zwycięzcą wielu międzynarodowych imprez: Puchar 17 Listopada w Pradze (1973), turniej trawiasty w holenderskim St. Anthonius (1973, 1974, 1975) i belgijski Turniej Europa (1974, 1975, 1978).

Tomek dwa razy wystąpił na uniwersjadzie - w 1970 roku w Turynie i 1973 roku w Moskwie, gdzie Polacy zajęli czwarte miejsce.

Po 13 latach gry w AZS wyjechał do Finlandii, gdzie był zawodnikiem i trenerem w klubie Hesa Helsinki (1980-84).

Po powrocie do Olsztyna został kierownikiem pierwszego zespołu AZS (1986-89). Potem pracował w firmie ZETO, a później w olsztyńskim OSiR-ze.

Dla przyjemności grał w rozgrywkach amatorskich i zarazem był trenerem drugiego zespołu z Kortowa - Centbet AZS ART.

Ze słabym rywalem Tomek często grał przeciętnie, natomiast w meczach o dużą stawkę potrafił się maksymalnie skoncentrować.

W 1975 ROKU W FINALE BELGIJSKIEGO TURNIEJU EUROPA AZS ZMIERZYŁ SIĘ Z CSKA MOSKWA, W KTÓRYM WYSTĘPOWAŁA POŁOWA REPREZENTANTÓW ZWIĄZKU RADZIECKIEGO. MIMO TO TOMEK ATAKOWAŁ ZE STUPROCENTOWĄ SKUTECZNOŚCIĄ, CHOCIAŻ PO DRUGIEJ STRONIE SIATKI MIAŁ NAJLEPSZYCH BLOKUJĄCYCH ŚWIATA!

Zawsze był zawodnikiem zdyscyplinowanym i sumiennym, trzeźwo oceniającym sytuację i na boisku, i poza nim. Pamiętam, że Tomek lubił muzykę taneczną, szczególnie w wykonaniu orkiestry Glenna... Millera.

Możdżonek Marcin

(9.02.1985 roku w Olsztynie) - jego pierwszym trenerem była Danuta Pszczółkowska, która w Marcinie zdołała wzbudzić siatkarską pasję. Zaledwie rok pracy pani Danuty w ósmej klasie podstawówki wystarczył, by jej podopieczny przeszedł do SMS Spała. Po skończeniu szkoły wrócił do Olsztyna, gdzie grał w latach 2004-08. W tym czasie zdobył srebrny (2005) i trzy brązowe medale mistrzostw Polski (2006, 2007, 2008).

W 2006 roku zadebiutował w reprezentacji - było to w meczu z Egiptem podczas memoriału Wagnera. Niestety, w 2008 roku olsztyński klub wpadł w olbrzymie kłopoty finansowe, w efekcie Marcin odszedł do Skry Bełchatów, gdzie do 2012 roku zdobył trzy złote (2009, 2010, 2011) i srebrny (2012) medal MP. A to dopiero początek listy sukcesów, bo są też na niej trzy Puchary Polski (2009, 2011, 2012) oraz srebro (2012) i brąz (2010) Ligi Mistrzów.

W 2012 roku przeniósł się do ZAKSY, z którą wywalczył wicemistrzostwo (2013) i dwa Puchary Polski (2013, 2014).

Potem był roczny pobyt w tureckim Halbanku Ankara, epizod w Cuprum Lubin, po czym w 2016 roku pojawił się w Rzeszowie. Niestety, w 2018 roku Marcin uległ poważnej kontuzji, z którą borykał się już do końca kariery.

W 2003 roku wywalczył złoty medal mistrzostw świata juniorów, po czym przyszły sukcesy w seniorach. W pierwszej reprezentacji Polski Marcin wystąpił 242 razy, zdobywając siedem medali: złoty i brązowy mistrzostw Europy (2009, 2011), srebro i brąz Pucharu Świata (2011, 2015), złoto i brąz Ligi Światowej (2012, 2011) i złoto mistrzostw świata w 2014 roku.

Wielokrotnie był uznawany za najlepszego blokującego imprezy (Klubowe Mistrzostwa Świata - 2009, Puchar Świata - 2011, Puchar Polski - 2012, Liga Światowa - 2012, memoriał Wagnera - 2013).

Marcin jest też dwukrotnym olimpijczykiem - w 2008 roku w Pekinie Polacy zajęli piąte miejsce, natomiast cztery lata później w Londynie zostali sklasyfikowani na ósmej pozycji.

Bardzo liczył na udział w swoich trzecich igrzyskach, jednak Stephane Antiga, ówczesny selekcjoner, ostatecznie do Rio de Janeiro go nie zabrał. Marcin był tym bardzo rozczarowany, o czym zresztą publicznie mówił. A w Rio momentami jego bloku polskiej reprezentacji bardzo brakowało - w efekcie skończyło się jedynie na ćwierćfinale. Warto przypomnieć, że w 2014 roku podczas tak dla nas udanych mistrzostw świata właśnie blok Możdżonka zadecydował o zwycięstwie na przewagi w tie-breaku z Iranem.

Marcin to siatkarz-filozof. Zawsze najpierw się długo zastanawiał, po czym udzielał wyważonej odpowiedzi. Nie mówił za dużo, ale jak już się odezwał, wtedy trafiał w sedno.

LUBIŁ CZARNY HUMOR, WIĘC GDY JEDEN Z DZIENNIKARZY SPYTAŁ GO, NA CZYM TAK WYRÓSŁ (MARCIN MA 211 CENTYMETRÓW WZROSTU), ODPOWIEDZIAŁ, ŻE NA ODPADACH Z CZARNOBYLA.

Złośliwi niekiedy mówili, że potrafił zablokować rywala nie odrywając się od parkietu. Miał pseudonim Magneto, bo przyciągał piłkę do swoich rąk jak magnez żelazo.

Karierę zakończył w 2020 roku. Jest absolwentem Politechniki Rzeszowskiej (zarządzanie), ale powrócił do Olsztyna i pracuje w branży budowlanej.

ANDRZEJ GRYGOŁOWICZ

eprasa.pl 58c5c92270

PODCZAS MISTRZOSTW EUROPY SIATKARZY REPREZENTACJA POLSKI WYGRAŁA 3:0 (15, 20, 21) Z UKRAINĄ I ZAJĘŁA PIERWSZE MIEJSCE W GRUPIE A

JĘDRZEJ Z PODIUM NIE SPADNIE

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE\\\ Jędrzej Żuralski, reprezentant bartoszyckiego Wirażu, ma za sobą udane starty w Koszalinie, gdzie rozegrano 4. i 5. rundę mistrzostw Polski. Żuralski był tam dwa razy pierwszy, a poza tym zajął drugie i trzecie miejsce.

Fot. archiwum domowe

Przed ostatnią rundą mistrzostw Polski Jędrzej Żuralski jest drugi, a do lidera traci dziesięć punktów

Pierwszego dnia zawodów w Koszalinie Żuralski linię mety minął na pierwszym i drugim miejscu, co w klasyfikacji łącznej klasy Supermoto dało mu drugą lokatę, natomiast drugiego dnia zawodnik z Bartoszyc był pierwszy i trzeci, co tym razem oznaczało, że w klasyfikacji łącznej to on okazał się najlepszy.

W efekcie w „generalce" mistrzostw Polski Jędrzej Żuralski nadal jest wiceliderem, ale jego strata z prowadzącego Michała Pawlika zmalała z 13 do 10 punktów, jednocześnie wzrosła też jego przewaga na zawodnikami zajmującymi drugą i trzecią lokatę. W efekcie nawet jakby nie wziął udziału w kończących mistrzostwa Polski zawodach w Radomiu (26 września), to z podium już nie spadnie.

Ale bartoszyczanin nie myśli o tym, bowiem wciąż ma nadzieję na tytuł mistrzowski.

- W RADOMIU BĘDĄ DWA WYŚCIGI, WIĘC SPRAWA MISTRZOSTWA WCIĄŻ JEST OTWARTA - PRZYZNAJE ŻURALSKI. - NIE UKRYWAM JEDNAK, ŻE ODROBIENIE DZIESIĘCIU PUNKTÓW ŁATWE NIE BĘDZIE. MUSI SIĘ CHYBA WYDARZYĆ COŚ NADZWYCZAJNEGO, BYM DOGONIŁ LIDERA. INNA SPRAWA, ŻE KOŃCZĄCE SEZON WYŚCIGI SĄ LEPIEJ PUNKTOWANE, PONIEWAŻ ZDOBYTE PUNKTY MNOŻY SIĘ PRZEZ 1,5.

Szkoda, że została odwołana runda w Poznaniu, bo wtedy szanse na wywalczenie mistrzostwa miałbym zdecydowanie większe - dodaje Jędrzej Żuralski, który poprzedni sezon zakończył na... drugim miejscu w klasyfikacji generalnej klasy Supermoto. - Będę walczył do końca, bowiem w przeszłości były już takie sytuacje, że sprawa mistrzowskiego tytułu rozstrzygała się dopiero w ostatnim wyścigu - przypomina zawodnik klubu z Bartoszyc. - Zatem „dopóki piłka w grze", czy też może „dopóki koła toczą się po torze", będę walczył - obiecuje Żuralski, który na podium mistrzostw Polski zdołał się już nieźle zadomowić, bowiem na swoim koncie ma pięć tytułów wicemistrzowskich, a w 2019 roku wywalczył nawet mistrzowską koronę.

- Z moich wyliczeń wynika, że w tym sezonie też stanę na podium, bo nad czwartym zawodnikiem w generalce mam 47 punktów przewagi - stwierdza aktualny wicemistrz kraju. - Jestem więc już na pewno w czołowej trójce, więc jakiś siódmy tytuł dojdzie do mojej kolekcji. W tej chwili nie wiem tylko, które to będzie miejsce.

Sporty motorowe nie należą do najtańszych, jak zatem zawodnikowi z Bartoszyc udaje się spiąć budżet? - Łatwo nie jest, ale przez te wszystkie lata startów udało mi się już wyrobić pewną markę, dzięki czemu mogę teraz liczyć na wsparcie sponsorów. Moim sponsorem strategicznym jest właściciel stacji paliw Moya, a poza tym otrzymuję duże wsparcie z bartoszyckiego Urzędu Miasta oraz z klubu i od lokalnych sponsorów. Mimo to zdarza się, że z własnej kieszeni też muszę za te przyjemności zapłacić (śmiech) - przyznaje Żuralski, który w tym sezonie nie ogranicza się tylko do Polski, bowiem startuje również na Litwie, gdzie jeden z klubów wyrobił mu nawet... litewską licencję. - A że Litwini też udzielają mi wsparcia finansowego, więc jak się to wszystko zbierze do kupy, to w sumie wychodzi całkiem fajnie - z optymizmem kończy zawodnik bartoszyckiego Wirażu.

ARTUR DRYHYNYCZ
a.dryhynycz@gazetaolsztynska.pl

KLASYFIKACJA GENERALNA MP W KLASIE SUPERMOTO

1. Michał Pawlik (LKT Wyczół Gościeradz) - 191; **2.** Jędrzej Żuralski (Wiraż Bartoszyce) - 181; **3.** Paweł Leśków (AMK Gliwice) - 167

eprasa.pl 58c5c92270